

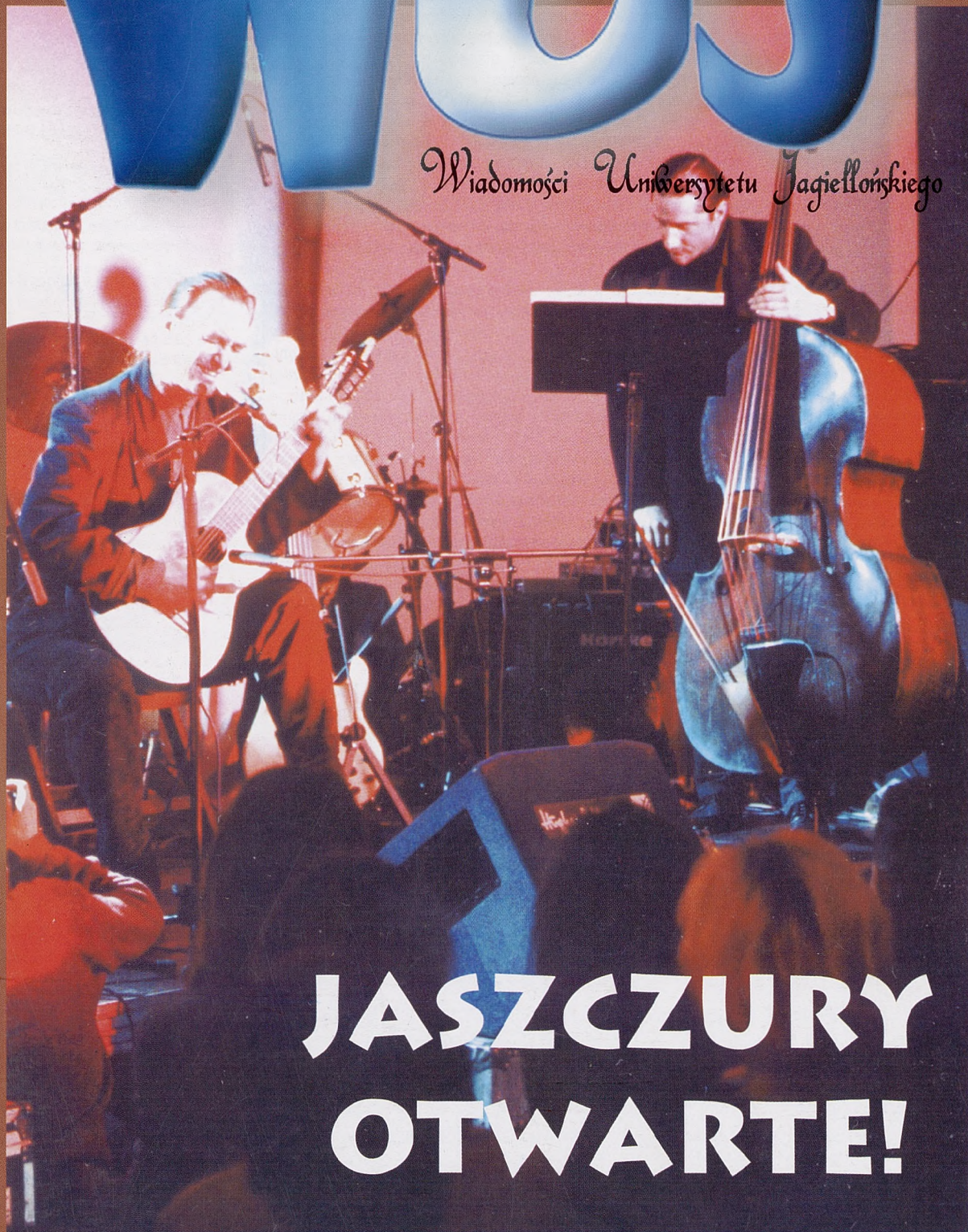
Gdzie ojca nie ma, tam, Pismo mówi: WUJA słuchał będziesz.

O. Zagłoba do R. Kowalskiego

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego



JASZCZURY OTWARTE!

<http://wuj.bratniak.krakow.pl>

MIESIĘCZNIK NR 6(112) ROK X

MARZEC 2001



MIESZKANIE NA KTÓRE CIĘ STAĆ !

ISSN 1429-995X

Rozdawany bezpłatnie

Wstępny Występnym OKIEM

Jak Polska długa i szeroka, małyszomania w ostatnim stadium prawie każdemu daje się we znaki. Analizujemy, komentujemy, podziwiamy, naśladujemy, zachodzimy w głowę „jak on to robi?!!!”. Odpowiedź jest prosta - przeczytajcie od tyłu Adam Małysz! Wychodzi: ZSYŁAM MADA! Ot i cały fenomen króla Małysza I! Boski wysłannik o przydomku „Mad” (z ang. szalenciec) wcielił się w postać niepozornego na pierwszy rzut oka dwudziestoparolatka z Wisły, skaczącego jak sam diabeł*. Skoro Bóg jest kobietą (vide głośny niedawno film „Dogma”), papież rozpowszechnia ideały New Age (zdaniem co poniektórych krytyków Ruchu Nowej Ery), dla czegoż Małysz miałby być zwyczajnym wiślakiem, obdarzonym po prostu wielkim talentem i odpowiednimi predyspozycjami psychicznymi? Jedną cechą ma jednak Małysz nie do przecenienia – jak mało kto potrafi jednoczyć. Nasza redakcja postanowiła wykorzystać tę cenna umiejętność „latającego Adasia” do zamknięcia w jednym pomieszczeniu przedstawicieli dwóch antagonistycznych gatunków: k-UJ-onów i AGH-owców. W marcową niedzielę każdy ma szansę zostać „Madem” Małyszem (przynajmniej w robiącej ostatnio zawrotną karierę komputerowej grze w „Skoki”). Największą motywacją dla uczestników wirtualnego konkursu „Mania skakania” będzie z pewnością wizja głównej nagrody - beczki najprzedniejszego Żywca. Z konsekwencji tej pasji bicia rekordów i marzeń o „morzu browca” (określenie z kręgów agiehowskich) szerzej zdamy relację w przyszłym numerze.

A w tym Andrzej Gniadek pisze o reaktywacji klubu mocno osadzonego w świadomości studenckiej (przynajmniej tej sprzed kilkunastu lat). Legendarne „Jaszczury”, istniejące już ponad 40 lat, po raz kolejny podejmują próbę osiągnięcia statusu głównego ośrodka krakowskiej kultury studenckiej. Nowi najemcy zaczęli ambitnie – uroczyste otwarcie poprzedził generalny remont, uwieńczone całkowitą zmianą wystroju – z nijakiego do nawiązującego klimatem do nieco mrocznej atmosfery gotyku z „Imienia róży”. Wydaje się, że pomysłów, przynajmniej na razie, nie zabraknie, a i strona finansowa przedstawia się nie najgorzej. Nie przesadzajmy jednak z tym optymizmem – lepiej poczekać na wymierne korzyści w postaci tłumów cisnących się do wrót „Jaszczurów” (choć po przeczytaniu *Taranem go!* raczej trudno w to wierzyć) niż zachłystywać się efektywnym początkiem.

Ostrożnie podchodzi również Michał Olszewski do zjawiska najmłodszej poezji polskiej. W artykule „*Sztuka przedbiegów*” analizuje twórczość autorów urodzonych w latach siedemdziesiątych, szukając jednocześnie wspólnego mianownika dla efektów bliskich spotkań entego stopnia z wena twórczą trójki młodych poetów, wywodzących się z instytutu przy Gołębiej 20. Garść refleksji na temat odczuwanej przez niektórych studentów potrzeby ucieczki z tego świata zawarł Hubert Bożek w „*O samobójstwie, czyli zagładzie ludzkiego świata*”. Smakowity kąsek stanowi w tym numerze wywiad z Andrzejem Wajdą, przeprowadzony korespondencyjnie, z racji zapracowania reżysera, przez Jacka Tarana. Radzę też przeczytać relację naszej hiszpańskiej korespondentki z pobytu w Universidad Complutense de Madrid. A po skonsumowaniu owego sprawozdania zastanówcie się, czy warto wyjeżdżać na zagraniczne stypendia.

Izabela Podplomyk
Redaktor naczelny

*Na taką interpretację Małyszowego geniuszu natknęłam się ostatnio w Internecie.

W numerze:

3. **JASZCZUROWA LEGENDA**
triumfalny powrót legendarnego klubu

7. **PROBLEM SAMOBÓJSTWA**
czy dotyczy również studentów?

8. **Targi Edukacyjne**
oraz
Gdzie w świat z Sokratesem

9. **Studenci w Ministerstwie Finansów**

10. **„MYŚLAŁEM, ŻE JESTEŚMY
NIEŚMIERTELNI”**
specjalnie dla „WUJ-a”
ANDRZEJ WAJDA

11. **CO ZA ULGA!**
czyli co z ulgą kolejową dla studentów
oraz
FENOMEN TAŃCA
temat w sam raz po karnawale

12. **ZIMA NA WESOŁO**
czy BPA jest winna za brak śniegu?

15. **DARWIN BYŁBY ZDZIWIWY**
co lepsze – świeże larwy czy kupa mamuta?

16. **NIE MA TAKIEGO NUMERU**
a po co studentom telefony?

18. **ZSP ZBLIŻA SIĘ**
powrót studenckiej lewicy na UJ

19. **NIE SAMYM DZIECKIEM
STUDENT ŻYJE**
oraz
ZOBACZYĆ MADRYT I UMRZEĆ
(z głodu)

20. **PRZESIADKA W BIEGU**
wbrew pozorom artykuł ten nie dotyczy PKP

21. **GDZIE TA KEJA?**
o jubileuszowym festiwalu Shanties

A ponadto stale pozycje:
**INFO, organizacje studenckie,
TARANEM GO!
Wchłaniałem w...
I KONKURSY!!!**

Okładka:
Anna Saternus

MILLENNIUM

Rezerwacja: tel 638 15 60
Ul. LEA 145 A

Ekskluzywne Studio Fryzjersko - Kosmetyczne

Czynne: Pon-Pt 9.00-19.00

Sob. 9.00-15.00

FRYZJERSTWO

- Damskie, męskie, dziecięce
- Strzyżenie, modelowanie
- Trwała, kok
- Balayage, farba
- Regeneracja włosów
- PORADA STYLISTY

Strzyżenie od 7 zł

KOSMETYKA

- Nowość !!! Leczenie trądziku
- ziemią wulkaniczną
- Regeneracja
- Zabiegi wyszczuplające
- Depilacja woskiem
- Masaż, henna, manicure
- Kwasy owocowe
- Zdobienie paznokci
- Profesjonalny makijaż

Wytnij KUPON
10% RABATU
na wszystkie usługi
powyżej 10 zł

Wykorzystujemy kosmetyki firm L'OREAL, WELLA, GOLDWELL

**JEŚLI ZNASZ KOGOŚ
POTRZEBUJĄCEGO,
KOGO NIE STAĆ NA OBIADY,
ZGŁOŚ SIĘ DO „STUBY”
PRZY UL. ŚW. ANNY 11
W PONIEDZIAŁKI 8.30 – 11.30
I PIĄTKI 14 – 18
DZIĘKI AKCJI
„GARNUSZEK ŚW. JANA”
PRZYGOTOWANEJ PRZY
WSPÓŁPRACY STOŁÓWEK
„PIAST”
„ZACZEK”
„NAWOJKA”
PÓLSANATORIUM
TWÓJ KOLEGA LUB TY
OTRZYMA DARMOWE OBIADY**

Po zakończeniu konfliktu z poprzednim najemcą i wyłonieniu przez gminę nowego, popularne „Jaszczury” wznowiły swoją działalność. Obecny gospodarz - Stowarzyszenie Kultury Akademickiej Instytut Sztuki - przeprowadził gruntowny oraz bardzo szybki remont i ponownie utworzył ten legendarny już klub studencki, który na dobre wpisał się w obraz Krakowa. Uroczystości związane z otwarciem trwały aż trzy dni: 15, 16 i 17 lutego.

Jaszczurowa legenda

Klub „Pod Jaszczurami” powstał w 1960 r. i przez ponad 30 lat był jednym z najprężniejszych ośrodków kultury studenckiej w Polsce, obok warszawskich „Hybryd” i „Stodoły”, gdańskiego „Żaka” czy wrocławskiego „Pałacyku”. Miejsce to posiada niezwykle historię, bogatą tradycję i wielkie grono związanych z nim przez lata ludzi. To właśnie tutaj występowały sławy polskiej muzyki jazzowej, rozrywkowej, kabaretów, prezentowano prace znanych i nieznanymi jeszcze artystów plastyków, którzy w „Jaszczurach” wchodzili na drogę kariery.

Nowy najemca chce nawiązywać do chlubnej przeszłości, ale również kreować teraźniejszość i uczynić „Jaszczury” miejscem tworzenia prawdziwej kultury studenckiej, wolnej od wszechogarniającej komercji. Klub ma być miejscem spotkań studentów i inspirować, zaciekać kulturą wysoką – mówi Agnieszka Odorowicz, wiceprezes Instytutu Sztuki. Jedną z takich propozycji jest „Turniej Jednego Wiersza o Jaszczurowy Laur”, nawiązujący do tradycji spotkań poetyckich, zapoczątkowanych w 1966 r. przez Krzysztofa Miklaszewskiego.

Laureatami Jaszczurowych Laurów było wielu uznanych dziś poetów, m.in. Krzysztof Koehler, Julian Kornhauser, Adam Zagajewski, Marcin Baran, Adam Ziemiński. Jak mówią organizatorzy, w turnieju może uczestniczyć każdy, kto zaprezentuje publicznie, w obecności jury, jeden wiersz własnego autorstwa. Trzeba tylko zgłosić swoje uczestnictwo na godzinę przed turniejem oraz przedłożyć komisji 3 egzemplarze wykonywanego wiersza.

Na razie oddane są do użytku pomieszczenia na parterze oraz lokal dawnego „Teatru 38”, gdzie wieczorami działa kinematograf wyświetlający ambitne i niebanalne filmy. Prezentowana jest twórczość m.in. takich reżyserów, jak Pedro Almodovar, David Lynch, Lars von Trier, Wim Wenders, Peter Greenaway czy Jim Jarmusch. Kino może pomieścić 80 osób, a bilety kosztują 6 zł. Program artystyczny obejmuje także organizowanie wielu imprez zamkniętych, przeznaczonych wyłącznie dla studentów i posiadaczy kart klubowych (tylko oni mogą wejść do klubu po godzinie 20.00). Będą to koncerty prezentujące twórczość

4



BUNT ZAŁOGI! Blisko połowa doktorów habilitowanych oraz kilkudziesięciu profesorów belwederskich naszej Alma Mater podpisała rezolucję przeciw dotychczasowej polityce kadrowej Uniwersytetu. Zgodnie z ustawą o szkolnictwie wyższym, nie istnieje już stanowisko docenta, które zastąpiono profesorem uczelnianym. Ustaleniom uchwały sprzed jedenastu lat skutecznie opiera się nasz krakowski przybytek myśli konserwatywnej. Decyzją senatu uczelni, profesorami uczelnianymi mogą zostać jedynie pracownicy z tytułem profesorskim. By przypadkiem starającym się o tytuł nie było mimo to za łatwo, w 1996 roku senat wprowadził nowe obostrzenia – jeśli profesor uczelniany w trakcie pięcioletniego kontraktu nie uzyska stanowiska profesorskiego, zostaje zdegradowany do stanowiska adiunkta. To, co JM. Rektor UJ prof. Franciszek Ziejka nazywa dbałością o utrzymywanie wysokiego poziomu nauczania, sami zainteresowani określają mianem „kompletnej nieodpowiedzialności”. W całym kraju profesora uczelnianego otrzymuje się wkrótce po habilitacji. „Uniwersytet nie jest maszynka, do której wchodzi się magistrem, a wychodzi profesorem” – replikuje Jego Magnificencja.

INGARDEN PO RAZ WTÓRY. W bibliotece Instytutu Filozofii można od końca lutego oglądać wystawę „Ingarden i jego uczniowie”. Celem wystawy jest ukazanie wpływu Ingardena na uczniów i słuchaczy, a także na jego współpracowników z czasów działalności uczonego w IF UJ. Pojęcie ucznia rozumiane jest przez organizatorów wystawy dosyć szeroko; obejmuje ono studentów, seminarzystów i wypromowanych doktorów, ale także asystentów oraz bliskich współpracowników Ingardena. Wśród wychowanków najwybitniejszego polskiego fenomenologa znaleźli się m.in. ks. Józef Tischner, wykładowca dziś w IF prof. Władysław Stróżewski oraz prof. Maria Gołaszewska. Na wystawie zaprezentowano wybrane książki, dokumenty (listy, notatki, pisma urzędowe) oraz zdjęcia.

DO GRONA DOKTORÓW honoris causa UJ dołączył prof. James Travis z amerykańskiego University of Georgia w Athens. W uzasadnieniu podkreślono znaczenie jego pionierskich w skali światowej badań nad strukturą i funkcją enzymów proteolitycznych. Prof. Travis zasłynął również dzięki wyjaśnieniu molekularnego podłoża takich chorób jak rozedma płuc, za zaburzenia krzepnięcia krwi oraz zapalenie trzustki. Dodatkowym przyczynkiem do nadania amerykańskiemu uczonemu najwyższej godności uniwersyteckiej były jego wieloletnie bliskie i owocne kontakty naukowe z UJ, które przyczyniły się do wysokiej rangi naukowej Instytutu Biologii Molekularnej. (ip)

APEL

W połowie stycznia Salvador nawiedziło silne trzęsienie ziemi, w wyniku którego zginęły setki osób, a tysiące zostały bez dachu nad głową. W ruinach leżało też wiele obiektów użyteczności publicznej, w tym większość gmachów uniwersytetu w San Salvador: Szkoła Sztuk Pięknych, Instytut Socjologii, Instytut Dziennikarstwa, Historii, a także budynek administracji dla Wydziału Nauk Ścisłych i Humanistycznych. Odbudowa tego kraju będzie wysiłkiem wieloletnim, teraz dla jego mieszkańców najważniejsze jest przetrwanie i szybkie usunięcie skutków klęski.

W odpowiedzi na pismo, jakie skierowała do nas pani Rektor Universidad de El Salvador - Maria Isabel Rodriguez, zwracam się do całej Wspólnoty Akademickiej Uniwersytetu Jagiellońskiego z gorącym apelem o pomoc dla poszkodowanych naukowców i studentów Uniwersytetu w Salvadorze. Wykażmy się solidarnością z naszymi Kolegami tak tragicznie dotkniętymi przez los. Stwórzmy im szansę kontynuowania badań naukowych, prowadzenia zajęć dydaktycznych, studentom kształcenia się. Każdy, nawet najskromniejszy, datek przyczyni się do złagodzenia skutków tej katastrofy.

Wpłaty można dokonywać:

na konto Caritas

Bank Spółdzielczy Rzemiosła, ul. Dunajewskiego 7, Kraków
85890006-111197-27006 z dopiskiem „Salwador”

lub na konto PCK

BSK S.A. O/KRAKÓW 10501445-1200028916 z dopiskiem „Salwador”

Rektor UJ
Prof. dr hab. Franciszek Ziejka



PIOSENKA NA GIEŁDZIE – Wielka szansa na sukces dla wszystkich lepiej lub gorzej śpiewających. Już 20 marca w Rotundzie rusza Krakowska Giełda Piosenki, która jak zwykle stanie się okazją do świetnej zabawy i zmierzenia się z własnymi siłami. Do wokalnych zmagani zapraszamy zarówno solistów, jak i zespoły. Mile widziana twórczość własna. Organizatorzy przygotowali mnóstwo atrakcyjnych nagród, zwycięzca w dowód uznania zostanie zakwalifikowany do 37 Studenckiego Festiwalu Piosenki. Wszelkie informacje a także zapisy przyjmowane są w C.K. „Rotunda”, ul. Oleandry 1, tel. 633-35-38 lub 633-61-60.

PRZESUNIĘTE DNI OTWARTE. Drobne zmiany zaszły w planowanych na marzec Dniach Otwartych. Odbędą się one w dniach 23-24 marca. Uroczystego otwarcia Dni dokona w piątek 23. 03. sam Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kolejnym punktem programu będzie prezentacja poszczególnych wydziałów. W piątek promować się będą wydziały humanistyczne, sobota została zarezerwowana dla ścisłowców. Emocji pewnie nie zabraknie, bo mimo, iż drzwi Uniwersytetu otwarte będą szeroko to i tak w czerwcu niezliczona ilość kandydatów będzie próbowała dostać się na UJ oknami.

NEWS 2001-02-20 – Samorząd Studentów organizuje kolejną konferencję. 16 marca o godzinie 15 30 w Auli Głównej Uniwersytetu nastąpi uroczyste otwarcie konferencji p.t. „News 2001”. Celem spotkania będzie zapoznanie z nowoczesnymi sposobami przekazywania informacji i jej przetwarzania. W programie znajdą się także warsztaty i wykłady. Zapraszamy!

UNIwersYTET NA TARGACH. W dniach 15-17 marca odbędą się TARGI EDUKACYJNE, na których wśród uczelni wyższych i szkół językowych znajdzie się także samodzielne stoisko Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jeśli jesteście zainteresowani najnowszą ofertą edukacyjną proponowaną przez reprezentantów poszczególnych uczelni zapraszamy do siedziby Samorządu Studentów w podziemiach Collegium Novum. Dla 100 pierwszych osób przygotowaliśmy darmowe wejściówki. Kto pierwszy, ten lepszy!

KOKTAJL Z NIESPODZIANKĄ. Drugie spotkanie w ramach imprezy „Koktajl Etniczny” przygotowano na 15 marca w „Rotundzie”. Organizatorzy nie chcieli zdradzić, jakiej części świata postanowili poświęcić koktajlowy wieczór, zapowiada się jednak ciekawie. Przekonajcie się sami (AS)

3♣ młodego pokolenia, ale również gwiazd jazzowych, takich jak Tomasz Stańko czy Zbigniew Namysłowski – zapewnia Odorowicz. Natomiast w każdy czwartek odbywać się będą tematyczne wieczory taneczne, np. noc latynoska, rockowa, noc z muzyką polską.

MLECZKO Z BILARDEM

W dzisiejszych biurach klubu od 1 maja czynna będzie kawiarnia internetowa.

Lokal o powierzchni 120 m² pomieści 40 terminali. Będą to jedne z najszybszych łączów internetowych w Polsce, zbudowane ze światłowodów o ogromnej mocy przesyłowej danych – mówi Jacek Wilczyński, prezes Instytutu Sztuki. W ciągu trzech miesięcy zostaną urządzone jeszcze piwnice. Mieścić się w nich będzie klub brydżowy oraz stanie profesjonalny stół bilardowy. W porozumieniu z Polskim Towarzystwem Snooker’a planowane są zawody o „Puchar Jaszczurów”. Wystrój piwnicy uatrakcyjnią również rysunki Andrzeja Mleczi, który zgodził się już ozdobić ściany swoimi starymi i najnowszymi pracami.

Nowi gospodarze klubu planują otworzyć dwa ogródki. Pierwszy, na Rynku Głównym przed kamienicą, będzie czynny od marca do października, natomiast drugi, urządzone jako patio w podwórku budynku, przez cały rok. Ceny w klubie są przewidziane na kieszeń braci akademickiej, która zawsze cierpi na niedobory gotówki. Małe piwo butelkowe kosztuje 2 zł, czekolada na gorąco 3 zł, herbata z cytryną 3 zł, cappuccino 5 zł.

Wnętrze odremontowanych „Jaszczurów” nawiązuje do architektury gotyckiej. Wszystkie elementy wystroju są autentyczne – mówi Odorowicz. Szafę

gotycką zbudowano dokładnie według projektu dawnych mistrzów stolarskich, a prezentowana na niej kość mamuta ma ponad 20 tys. lat. Posadzka wykonana jest z bardzo starej cegły klinkierowej – dodaje. Działalność klubu będzie utrzymywana z datków sponsorów. Nie zamierzamy rozwijać działalności komercyjnej – mówi Jacek Wilczyński. Bar będzie pokrywał koszty czynszu, opłat za energię, wodę i media. Przedstawiciele Instytutu Sztuki zapewniają, że na działalność artystyczną nie zabraknie funduszy, „Jaszczury” mają bogatych sponsorów i budżet rozpisany na cały bieżący rok.

Andrzej Gniadek

Nowi najemcy „Jaszczurów” pałają entuzjazmem i chęcią uatrakcyjnienia raczej mało ciekawego życia kulturalnego większości studentów. Sama nazwa klubu to niezły atut w ich rękę. Oby jak najdłużej wystarczyło im sił i pieniędzy. W dzisiejszych czasach jest to bezwzględny i bezdyskusyjny warunek realizacji zamierzeń, które z założenia nie przynoszą dochodu. Tylko wtedy ambitne plany stworzenia miejsca dla prawdziwej kultury studenckiej, wolnej od wszechogarniającej komercji, zyskają rzeczywistą szansę realizacji. Należy tylko jeszcze zapytać, jaka część studentów, ludzi, którzy w przyszłości tworzyć mają społeczne elity, rzeczywiście potrzebuje obcowania z kulturą stojącą wyżej niż nędzne pobłykiwanie dyskoteki. Mam wrażenie, że jest ich coraz mniej – zwłaszcza wśród tych dopiero zaczynających studia. Dobrze by było, gdyby Stowarzyszenie Instytut Sztuki jako jeden ze swoich celów obrało systematyczne powiększanie tej grupy. Czego z całego serca życzę.

Jacek Taran

UWAGA – KONKURS!

Zapraszamy wszystkich chętnych do udziału w konkursie fotograficznym – literackim pt.

„STUDENT POWSZEDNI”

Do 1 kwietnia oczekujemy na fotografie obrazujące wszystko, co wiąże się z Waszą studencką egzystencją. Fotografie muszą być opatrzone odpowiednim komentarzem, najlepiej dowcipnym, i nie przekraczającym pół strony maszynopisu.

Zwycięzcy zostaną uhonorowani nadzwyczaj cennymi nagrodami. Przygotowaliśmy m.in. wysokiej jakości materiały fotograficzne.

Prace prosimy przysyłać na adres redakcji „WUJ - a” z dopiskiem „KONKURS FOTOGRAFICZNO – LITERACKI”.

MIESZKANIE NA KTÓRE CIĘ STAĆ !!!

Głównym zadaniem TBS jest budowa mieszkań czynszowych dla średnio zamożnych osób. Jest to wymarzona oferta dla absolwentów szkół wyższych, młodych pracowników naukowych, młodych małżeństw, których nie stać na zakup mieszkania własnościowego. Osoby fizyczne i prawne, zainteresowane uzyskaniem mieszkań dla osób trzecich mogą partycypować w kosztach budowy tych mieszkań. Wpłacając 30% ceny mieszkania (reszta finansowana jest ze środków Krajowego Funduszu Mieszkaniowego) nabywają prawo do wskazania przyszłego najemcy tego mieszkania.

Jak zostać najemcą ?

Najemca w momencie podpisania umowy najmu nie może posiadać tytułu prawnego do innego mieszkania w Krakowie. Ponadto dochód gospodarstwa domowego w dniu zawarcia umowy nie może przekroczyć określonego pułapu (na dzień dzisiejszy: gospodarstwo jednoosobowe 3100zł/ miesięcznie, dwuosobowe 4700zł / miesięcznie).

Ile wynosi czynsz ?

Czynsz jest regulowany przez Radę Gminy Kraków. Na dzień 31.12.2000 wyniósł 7,20zł/m². Jeżeli najemca osiągnie w czasie zamieszkania wyższe dochody, to pomimo, że ustawa na to pozwala, TBS INVEST WAWEL rezygnuje z naliczania wyższych wolnorynkowych czynszów!!!.

Kaucja

Najemca zobowiązany jest wpłacić kaucję w wysokości 4,5% wartości mieszkania. Kaucja podlega waloryzacji oraz jest zwrotna gdy najemca zwalnia lokal i przekazuje go do dyspozycji TBS. Na wpłatę kaucji właściciele książeczek mieszkaniowych PKO mogą przeznaczyć środki uzyskane z ich likwidacji, łącznie z premią gwarancyjną.

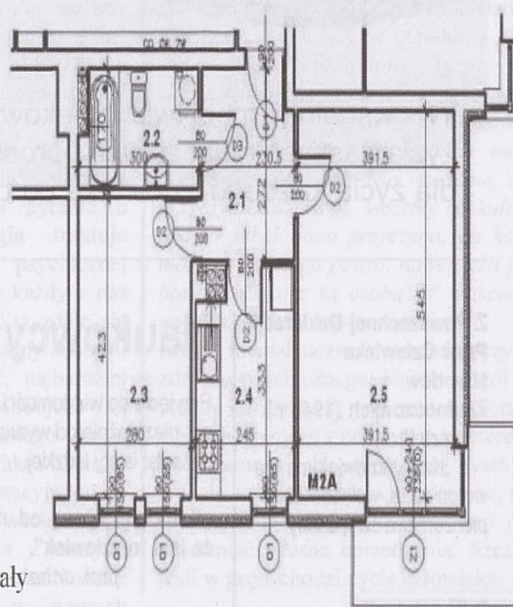
Oferta mieszkaniowa TBS INVEST WAWEL

Kolejna inwestycja składa się z trzech budynków przy ul. Koziej (nieдалeko zalewu Bagry). Lokalizacja tej inwestycji jest jej największą zaletą. Tereny wokół zalewu Bagry są atrakcyjnym zapleczem rekreacyjnym. Budynki zostaną udostępnione z siecią dróg wewnętrznych oraz miejscami postojowymi. Atutem jest też dobry dojazd autobusowy (w perspektywie również Trasa Bagrowa). Każdy budynek ma 5 kondygnacji oraz windy. Dostępne są mieszkania o różnej powierzchni, od jednopokojowych (ok.27m²) do trzypokojowych (ok.58m²). Na ostatniej kondygnacji mieszkania posiadają tarasy. Najemca otrzymuje mieszkanie kompletnie wykończone, co umożliwia wprowadzenie się natychmiast po odbiorze kluczy.

Standardowe wykończenie mieszkania obejmuje: łazienka i kuchnia -biały montaż płytki ceramiczne na podłodze i ścianach, dodatkowo w kuchni - kuchenka elektryczna, panele podłogowe w całym mieszkaniu.

SCHEMAT MIESZKANIA DWUPOKOJOWEGO

2.1	PRZEDPOKÓJ	6.14
2.2	ŁAZIENKA	4.86
2.3	POKÓJ	11.99
2.4	KUCHNIA	7.62
2.5	POKÓJ DZIENNY	21.34
RAZEM		51.95



Powierzchnia w m ²	Wkład Partycypacyjny	Koszt mieszkania	Kaucja 4,5%	Wysokość czynszu
27,31m ²	23677zł	78925zł	3552zł	196,7zł
45,84m ²	39743zł	132477zł	5961zł	330zł
58,27m ²	50520zł	168400zł	7578zł	419zł

Towarzystwo Budownictwa Społecznego Sp. z o.o.

INVEST WAWEL



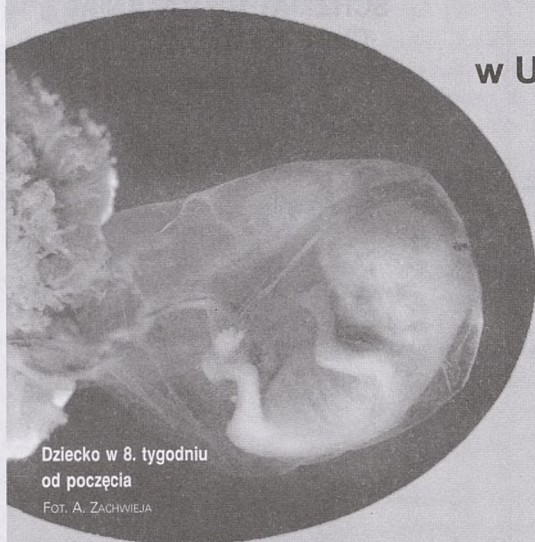
ul. Wapienna 2, 30-544 Kraków tel. 656-62-08

<http://www.proins.pl> email: tbs@proins.pl

Lokalizacja inwestycji



Dzień Świętości Życia



Dziecko w 8. tygodniu
od poczęcia

FOT. A. ZACHWIEJA

26 marca (poniedziałek) 2001 roku
w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego,
Dzień Świętości Życia
w
Bazylice Mariackiej w Krakowie
J. Em. ks. kard. Franciszek Macharski
Metropolita Krakowski
odprawi o godz. 18.30 uroczystą Mszę św.
w intencji obrony życia.

Nózki dziecka
w 11. tygodniu od poczęcia



FOT. A. ZACHWIEJA

We wspólnej modlitwie dziękować będziemy za dar swojego życia, życia naszych najbliższych i prosić Wszechmocnego Boga o szacunek dla życia każdego człowieka od chwili poczęcia do naturalnej śmierci.

Z Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka Narodów

Zjednoczonych (1948 r.):

Art. III

„Każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa swej osoby”.

Z Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej:

Art. 38.

„Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia”.

Naukowcy o początku życia ludzkiego

Przyjęcie do wiadomości faktu, że życie ludzkie rozpoczyna się w momencie poczęcia powinno u każdego, niezależnie od wyznawanego światopoglądu, prowadzić do bezwarunkowego szacunku wobec każdej poczętej istoty ludzkiej.

„Komórkę jajową od momentu zapłodnienia nazywamy zarodkiem, ale nie ulega wątpliwości, że jest to człowiek”.

prof. dr hab. med. Bogdan Chazan, specjalista krajowy w dziedzinie położnictwa i ginekologii

„Żywoć człowieka rozpoczyna się w momencie poczęcia, to jest zapłodnienia i kończy się w momencie śmierci”.

prof. zw. dr hab. med. Rudolf Klimek, członek Królewskiego Towarzystwa Lekarskiego w Londynie

„Człowiek jest człowiekiem od poczęcia”.

dr hab. med. Kinga Wiśniewska-Roszkowska

„Służba Życiu. Zeszyty Problemowe”

to dwumiesięcznik dotyczący szeroko pojętej problematyki obrony życia człowieka. Każdy numer poświęcony jest rzetelnemu opracowaniu (ok. 20 stron) danego tematu. Dotychczas były to m. in.: nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II w obronie życia, od poczęcia człowieka, syndrom postaborcyjny, sprawozdanie w realizacji polskiej ustawy chroniącej życie, rozwój człowieka od poczęcia do narodzin, nikotynizm oraz sytuacja demograficzna Polski. Raport o pornografii – „Pornografia degradacją człowieczeństwa”, wydrukowany w nakładzie 100 tys. egz., cieszył się wielkim powodzeniem. Najbliższe tematy numerów to: prawda o AIDS oraz mit przeludnienia.

Redaktorem naczelnym pisma jest dr inż. Antoni Zięba.

Polskie Stowarzyszenie Obróńców Życia Człowieka (tel. /fax 012 421 08 43) w ramach działalności statutowej wydaje i nieodpłatnie rozprowadza dwumiesięcznik „Służba Życiu”, licząc na ofiarność obrońców życia. Wszyscy, którzy prześlą na konto Stowarzyszenia dar – minimum 14 zł – otrzymają 6 kolejnych numerów „Służby Życiu”.

Polskie Stowarzyszenie Obróńców Życia Człowieka, ul. Pyłasińskiego 15, 30-698 Kraków, BSK SA O/Kraków 10501445-2218934608

Agnieszka sprawiała wrażenie zwyczajnej dziewczyny. Studiowała we Wrocławiu, ale zdarzyło się, że spotkała pewnego młodego mężczyznę. To była prawdziwa „miłość od pierwszego wejrzenia”. Niewiele myśląc pojechała za nim do Krakowa.

O SAMOBÓJSTWIE, CZYLI ZAGŁADZIE LUDZKIEGO ŚWIATA

Przez dłuższy okres czasu para sprawiała wrażenie szczęśliwej. W swoim środowisku ludzie ci uchodzili wręcz za tak zwane „papuzki nierozłączki”, mało kto zwrócił jednak uwagę, że Agnieszka nie ma poza swoim chłopakiem żadnych przyjaciół. Sytuacja przybrała dramatyczny obrót, kiedy dziewczyna wyraźnie znudziła się ukochanemu. Traktował ją źle: bił, poniżał, wyśmiewał. Mało kto zauważył na jej twarzy

Próbował jej pomóc, ale czuła wstyd opowiadając komuś obcemu historię swego życia. Więcej u psychologa już się nie pojawiła. Kiedyś, gdzieś w okresie jesienno-zimowym, odwieziono ją na oddział toksykologii jednego z miejskich szpitali. Lekarzom udało się Agnieszkę uratować, ale życie zawdzięcza czemuś, co można by nazwać przypadkiem.

ANATOMIA ZAGIADY

Powyższa historia miała miejsce naprawdę, jednakże przytaczam ją tutaj nie po to, aby kogokolwiek oskarżać czy też (nie daj Bóg!) zaspokajać czyjąś złe pojętą ciekawość. Mówiąc językiem Maxa Webbera, stanowić ma ona raczej „typ idealny”, którego funkcją jest przede wszystkim naświetlenie problemu. A problem daje do myślenia. Aby zdać sobie sprawę z jego tragizmu, musimy wyobrazić sobie akt samobójstwa nie jako „zniknięcie”, ale całkowite unicestwienie świata czującego i myślącego człowieka.

Nie istnieje jeden klucz, który pozwoliłby psychologii w taki a nie inny sposób odpowiedzieć na pytanie o samobójstwo. Psychologia traktuje bowiem o rzeczywistości psychicznej jednostki, a jak wiadomo - każdy z nas jest inny, do tego stopnia, iż zdaje się posiadać swój własny, unikalny kosmos. Statystycznie rzecz biorąc, najbardziej narażeni na próby samobójcze są studenci pierwszego i ostatniego roku. Psychologia wiąże na ogół ten fakt z szeroko rozumianymi problemami adaptacyjnymi, a także tymi cechującymi okres adolescencji. Osoby (zwłaszcza pochodzące z małych miejscowości) miewają poważne trudności z przystosowaniem do życia w nowych

warunkach. Bywa też, że od człowieka młodego wymaga się podjęcia przerastających go intelektualnie, a zwłaszcza emocjonalnie, zadań. Musimy wszakże pamiętać, że żadna statystyka nie odda ogromu ludzkiego nieszczęścia, które rozgrywa się często w całkowitej niemal samotności. Każdy z nas odgradza świat swój od świata innych niewidzialnym murem - im jest on wyższy, tym trudniej dosłyszeć rozpaczliwe wołanie o pomoc.

BEZGŁOŚNY KRZYK

Człowiek zdesperowany nieświadomie wysyła w świat sygnały, które streścić by można w zdaniu: „Pomóż mi!”. Cała sztuka polega być może na tym, aby sygnały te dostrzec i odpowiednio na nie zareagować. Co więc powinniśmy zrobić, kiedy widzimy czyjeś cierpienie? *Dać wsparcie, być z tym człowiekiem, porozmawiać i wysłuchać* - odpowiada Anna, psycholog pracujący w „telefonie zaufania” radia „Rak”. *Najlepiej byłoby jednak skontaktować się ze specjalistą - psychologiem, psychiatrą, i namówić taką osobę na rozmowę. Cierpienie może być początkiem choroby. Nie wiadomo, z jakich przyczyn ktoś cierpi. Możemy spekulować, że jest to jakaś dana przyczyna, do końca nie możemy być tego pewni, nawet jeśli jesteśmy bardzo blisko z tą osobą. W trakcie terapii wyjdzie, o co naprawdę chodzi* - dodaje. Każda niemal uczelnia posiada przychodnię zdrowia psychicznego. Są to na ogół miejsca ponure i kojarzą się większości pejoratywnie. Wynikać to może z negatywnych stereotypów. Roztrząsanie ich poznawczej wartości nie wydaje się w tym miejscu wskazane, pozwól sobie jednak zauważyć, że warto niekiedy przełamać własne uprzedzenia. Szczególnie, jeśli w grę wchodzi życie człowieka.

Hubert Bożek



fol. Tomasz Pikula

sińce, a ci, którzy zauważyli, bali się zapytać. Życie biegło swoim torem - czytało się teksty na ćwiczenia, chodziło na wykłady, zdawało egzaminy.... Tymczasem ona, zamknięta w swoim hermetycznym światku, stopniowo traciła motywację do życia. Wybrała się pewnego razu do akademickiego psychologa.



Znaczenie edukacji we współczesnym świecie jest nieocenione. Wraz z szybkim postępem cywilizacyjnym i wzrastającym zapotrzebowaniem na ludzi wykształconych, dobra edukacja i fachowe szkolenia stają się nieodzowne. Coraz częściej ukończenie studiów i profesjonalizm w wybranej dziedzinie nie wystarczają. Taka sytuacja motywuje do zdobywania dodatkowych kwalifikacji.

TRZECIA EDYCJA TARGÓW EDUKACYJNYCH KRAKÓW 15-17 MARCA 2001

Oferta edukacyjna jest coraz bardziej zróżnicowana. Wzbogacona o nowoczesne multimedialne materiały dydaktyczne staje się powszechną i skuteczną metodą zdobywania wiedzy. Targi Edukacyjne w Krakowie powstały, aby zapoznać z coraz to bogatszym wachlarzem propozycji szkoleniowo - edukacyjnych. Są one niewątpliwie również znakomitą okazją do popularyzacji dostępnych ofert i nowości wydawniczych, krajowych i zagranicznych, a także metod nauczania.

Biorąc pod uwagę naukowy potencjał Krakowa, inicjatywa powstania Targów Edukacyjnych i kolejna, już trzecia ich edycja, wydaje się jak najbardziej trafną i wychodzącą naprzeciw nowym edukacyjnym potrzebom. Targi Edukacyjne to również forum wymiany myśli naukowej, okazja do interesującej dyskusji i własnych przemyśleń. Co więcej, to także, jak nadmieniał Joanna Sułek - komisarz targów – świetna propozycja dla nauczycieli, którzy mogą poznać najnowszą ofertę wydawnictw szkolnych i pomocy dydaktycznych.

Wszystkich chętnych, którzy chcieliby się zapoznać z nowościami na rynku wydawniczym, związanym ze szkolnictwem i edukacją, zapraszamy do odwiedzenia hali targowej przy ulicy Gabrieli Zapolskiej. Również osoby zainteresowane ofertą dydaktyczną Uniwersytetu Jagiellońskiego będą mogły uzyskać dodatkowe informacje o konkretnych wydziałach i kierunkach studiów. Ci, którzy myślą o nowej szkole, szkoleniu, innym fakultecie bądź też wakacyjnych kursach językowych, mogą liczyć na uzyskanie właściwej porady. Na targach będą obecni wydawcy, przedstawiciele centrów językowych i szkół oraz konsultanci UJ, którzy pomogą dokonać wyboru.

Samorząd Studencki UJ otrzyma 100 darmowych karnetów, które będzie można odebrać w jego siedzibie przed samą imprezą. Przy wejściu na halę targową zostaną one zamienione na bilety wstępu.

Mirella Gurgul

NA STYPENDIUM Z SOKRATESEM

Z początkiem lutego ogłoszony został konkurs stypendialny na wyjazdy studenckie w semestrze letnim 2001/2002. Ostateczny termin składania wniosków upływa **30 marca 2001 roku**. Wnioski przyjmowane będą w sekretariatach poszczególnych instytutów lub wydziałów. Standardowy wniosek dostępny jest w Internecie na stronie Samorządu Studentów UJ: <http://www.samorząd.uj.edu.pl/PDF/wniosek.pdf> lub w siedzibie Samorządu, gdzie zawsze znajdziecie osoby kompetentne do udzielenia wszelkich informacji dodatkowych. Serdecznie zapraszam na dyżury.

Oprócz wniosku złożyć należy: list motywacyjny (czyli uzasadnienie celowości naszego wyjazdu), średnią ocen za okres wszystkich lat studiów, zaświadczenie o znajomości języka, w którym prowadzone będą zajęcia w kraju docelowym. W przypadku osób uczących się prywatnie honorowane będą wszelkie międzynarodowe certyfikaty, ewentualnie lektor Studium Języków Obcych przeprowadzi z kandydatem rozmowę, pozwalającą na określenie poziomu znajomości języka.

Na koniec mniej przyjemna sprawa – finanse. W ramach programu stypendialnego studenci z Polski są zwolnieni z opłat za studia za granicą i otrzymują dofinansowanie kosztów utrzymania w kraju docelowym. Kandydaci winni zatem złożyć deklarację dodatkowych środków na wyjazd, które pochodzić będą z innych źródeł aniżeli unijny program stypendialny Sokrates/Erasmus. A zatem kwota gwarantowana jako stypendium to zaledwie kropla w morzu, ale nie należy się tym zbyt przerażać. Zachęcam gorąco do składania podań. Taki wyjazd pozwoli z pewnością na poszerzenie swoich umiejętności i podwyższenie kwalifikacji.

Pełny wykaz umów zawartych między naszym Uniwersytetem a europejskimi uczelniami dostępny jest na stronie internetowej Samorządu oraz na stronie Pisma Studentów „WUJ”.

Barbara Szafarczyk

Przewodnicząca Komisji Zagranicznej SS UJ



Studenckie Ministerstwo Finansów

czyli Komisja Ekonomiczna Samorządu Studentów

Do jej zadań należy podział pieniędzy na stypendia naukowe, socjalne, dla niepełnosprawnych, na zapomogi losowe oraz na dopłaty do stołówek, a także rozdział miejsc w domach studenckich, usprawnianie prac Komisji poprzez tworzenie projektów regulatyw prawnych do regulaminu pomocy materialnej, jak również różnego rodzaju sprawy bieżące. KE tworzą instytutowe komisje stypendialne, wydziałowe komisje ekonomiczne i Uczelniana Komisja Ekonomiczna Samorządu Studentów UJ, złożona z przewodniczącego oraz szefów poszczególnych wydziałowych komisji ekonomicznych.

W WYDZIAŁOWCE, INSTYTUCIE

Do zadań instytutowych komisji stypendialnych należy podział funduszy na stypendia naukowe, socjalne i dla niepełnosprawnych oraz rozdział miejsc w domach studenckich w czerwcu każdego roku. Każda z tych komisji działa według rozdzielnika funduszy i miejsc w domach studenckich, przygotowanego przez Samorząd Studentów w porozumieniu z Prorektorem ds. Dydaktyki.

Wydziałowe komisje ekonomiczne rozdzielają miejsca w domach studenckich we wrześniu (tzw. odwołania), a na comiesięcznych zebraniach przyznają zapomogi losowe, należne każdemu studentowi, któremu przydarzyła się sytuacja typu kradzież, śmierć rodzica, współmałżonka, ciężka choroba, niespodziewane pogorszenie sytuacji materialnej, urodzenie dziecka. Zapomogi są przydzielane przez komisje wydziałowe, w których każdy z instytutów danego wydziału ma swojego przedstawiciela. O jej otrzymaniu możecie dowiedzieć się bezpośrednio w sekretariacie instytutu lub u przewodniczącego swojej „wydziałówki”. Podania o zapomogi można składać w siedzibie Samorządu w podziemiach Collegium Novum, przy czym winny być one sygnowane pieczęcią sekretariatu macierzystego instytutu.

I NA SZCZYZIE...

Najwyższy szczebel komisji to Uczelniana Komisja Ekonomiczna. Na jej zebraniach dokonuje się podziału funduszy na poszczególne wydziały i instytuty, podobnie jest z miejscami w domach studenckich. Ponadto w jej gestii leży np. proponowanie podziału stypendiów socjalnych, tak jak to miało miejsce ostatnio – na trzy progi stypendialne. Do zadań UKE należy także praca nad regulaminem pomocy materialnej.

Na koniec parę bardzo przydatnych informacji. Pisząc podanie o miejsce w akademiku lub stypendium socjalne, zwracajcie się do **Instytutowej Komisji Stypendialnej**; zaś do **Wydziałowej Komisji Ekonomicznej** kierujcie podanie o miejsce w domu studenckim z odwołania lub zapomogę. Choć brzmi to trochę śmiesznie, czasami rozpatrywaliśmy podania o akademik skierowane do Jego Magnificencji Rektora UJ.

Odrębną sprawę stanowi Komisja Ekonomiczna Collegium Medicum. Funkcjonuje ona na podobnych zasadach, jak ta na tzw. Starym Uniwersytecie, czyli na naszych ośmiu wydziałach. Bliższych informacji zasięgniecie u przedstawicieli trzech wydziałów medycznych – Wydz. Lekarskiego – Michała Pasińskiego, Wydz. Ochrony Zdrowia – Dawida Sikory i Wydz. Farmaceutycznego – Katarzyny Anny Ścieszki.

Skład Uczelnianej Komisji Ekonomicznej:

Przewodniczący – Tomasz Wójtowicz
Przewodniczący na poszczególnych wydziałach:

W. Biologii i Nauk o Ziemi – Karolina Kolaska
W. Chemii – Marcin Barczyk
W. Filologiczny – Katarzyna Szklanny
W. Filozoficzny – Maciek Miś
W. Historyczny – Ola Zamojska
W. Matematyczno-Fizyczny – Tomasz Chojna
W. Prawa i Administracji – Paweł Osiński
W. Zarządzania i Komunikacji Społecznej – Piotr Wroński

Do podania o miejsce w domu studenckim należy dołączyć:

- zaświadczenie z urzędu skarbowego o dochodach rodziców lub o Waszych dochodach w przypadku, kiedy macie powyżej 26 lat i skończony pierwszy kierunek studiów,
- w przypadku małżeństw – zaświadczenie o stałych dochodach współmałżonków,
- zaświadczenia o uczącym się rodzeństwie;
- dokumenty potwierdzające zmianę sytuacji materialnej względem ostatniego zeznania podatkowego, np. zaświadczenie o zwolnieniu z pracy, ewentualnie o zarejestrowaniu w urzędzie pracy (status bezrobotnego),
- decyzję o przyznaniu renty rodzinnej w przypadku sieroctwa.

Maciek Miś



IBM OD WNĘTRZA – pod takim tytułem 22 lutego w auli Wyższej Szkoły Zarządzania i Biznesu odbył się wykład, dotyczący działalności komputerowego potentata, firmy IBM. Autorami wykładu było amerykańskie małżeństwo informatyków, pracowników koncernu IBM - Don i Barbara Snyder. W dość prosty i atrakcyjny sposób przedstawili oni tajniki funkcjonowania gigantycznej firmy zatrudniającej tysiące pracowników. Miejsmy nadzieję, że przyszli biznesmeni tego wykładu nie przespali.

BIS na bis. Po prawie półtorarocznej przerwie reaktywował się Biuletyn Informacyjny Studentów Akademii Górniczo-Hutniczej **BIS**. Nowe pismo i nowa redakcja. Tym razem typowo żeńska (z niewielkimi wyjątkami), redaktorem naczelnym jest Małgorzata Kielkowska, zastępcą znany nam skądinąd Paweł Antoszek. Na ośmiu stronach możemy dowiedzieć się o aktualnych sprawach studenckich AGH, wydarzeniach kulturalnych. Broszura jest ponoć jedynie przedsmakiem tego, co w pełni znaleźć można w internecie: www.bis.agh.edu.pl

PIERWSZY RAZ odbędzie się spotkanie założycieli i pierwszych członków Stowarzyszenia Absolwentów Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Krakowie. Zjazd odbędzie się 2 marca 2001 roku o godzinie 17.00. Celem tego Stowarzyszenia jest skupianie wychowanków, utrzymywanie i stałe pogłębianie więzi koleżeńskich. Członkowie również będą organizowali różne formy opieki nad kończącymi studia. Należać do stowarzyszenia może każdy absolwent, który po ukończeniu studiów pragnie nadal utrzymywać znajomości zawarte na Uczelni.(AC)

DNI TISCHNEROWSKIE – Rektorzy PAT, PWST i UJ oraz prezes wydawnictwa Znak podpisali umowę w sprawie organizacji Dni Tischnerowskich. Zaplanowane zostały na 30 maja i trwać mają do 2 czerwca. W czasie Dni odbędą się między innymi konferencja filozoficzna z udziałem takich sław jak Paul Ricoeur, Leszek Kołakowski, Władysław Stróżewski oraz inauguracja wystawy poświęconej pamięci księdza Józefa Tischnera, w sali wystawowej Biblioteki Jagiellońskiej. Dni Tischnerowskie poprzedzi oficjalne otwarcie sali imienia Józefa Tischnera w Collegium Witkowskiego, które zaplanowano na 12 marca (dzień urodzin krakowskiego filozofa) Przewidziano też spektakl teatralny „Pan z Wami” (jwł).

Specjalnie dla „WUJ-a”

Andrzej Wajda – jeden z najbardziej znanych i cenionych w świecie reżyserów filmowych i teatralnych. Równo rok temu Amerykańska Akademia Filmowa uhonorowała go Oscarem za całokształt twórczości. Autor m.in. takich filmów jak „Popiół i diament”, „Człowiek z marmuru”, „Człowiek z żelaza”, „Pan Tadeusz”.

„MYŚLAŁEM, ŻE JESTEŚMY NIEŚMIERTELNI”

Jaki wpływ na pańską drogę filmową miały studia na krakowskiej ASP?

To był bardzo ważny okres, gdyż tu, w krakowskiej ASP, ukształtowały się moje poglądy artystyczne.

W filmie „Kredyt i debet” mówi Pan, że głównym motywem pańskiego życia była ciągła ucieczka od sielskiego krajobrazu dzieciństwa. Tymczasem w „Panu Tadeuszu” stworzył Pan właśnie taki obraz. Czy to znak, że nadszedł już czas na powrót do dziecięcej Arkadii?

Po przeszło czterdziestu latach pracy dla kina był już czas, żeby w jakiś sposób powrócić do dzieciństwa. Jeżeli nie swojego, to dzieciństwa z naszych wspólnych poetyckich marzeń.

Podobno żałuje Pan, że po przełomie 1989 roku nie zrobił filmu na podstawie „Przedwiośnia” Żeromskiego. Teraz zrobił to Filip Bajon.

Nie zrobiłem, gdyż ciągle pracowałem nad scenariuszem, z którego nie byłem zadowolony. Teraz nie ma to już dla mnie żadnego znaczenia.

Jest Pan zarówno reżyserem filmowym, jak i teatralnym. Na czym polega różnica w pracy w teatrze i filmie?

Teatr to praca z wielkimi autorami przeszłości, których staram się zrozumieć, przenosząc te sztuki na scenę. Kino to fotografowanie rzeczywistości, nawet jeśli rozgrywała się ona dawno temu.

Jak to się stało, że nie udało się Panu za życia Tadeusza Łomnickiego zrealizować „Króla Leara” z jego udziałem? Myślałem, że obaj jesteśmy nieśmiertelni.

Zdecydował się pan na powtórny premierę filmu „Ziemia obiecana”. Jakie różnice zauważył Pan w reakcjach publiczności, w odbiorze tego filmu przez publiczność dziś i przed laty?

Niestety, film nie był oglądany tak licznie jak się tego spodziewałem. Nie potrafię odpowiedzieć, czy wiąże się to z tegoroczną, marną frekwencją w kinach, czy z faktem, że „Ziemia obiecana” była pokazana w telewizji nieco wcześniej niż w kinie.

Wydaje się, że polskie kino powoli powstaje z kilkuletniego impasu. Powstają takie filmy jak „Dług”, jak „Życie jako śmiertelna choroba...”, jak filmy Jerzego Stuhra – ale

co dzieje się z młodymi twórcami, dlaczego nie potrafią stworzyć czegoś wartościowego?

Obawiam się, że młodzi reżyserzy izolują się od rzeczywistości w czasie lat spędzonych w szkołach filmowych.

A czy uważa Pan, że obecne, niemalże masowe wspieranie się literaturą, jest dziś słabością polskiego kina?

Dlaczego? Większość zapamiętanych do dziś filmów polskich, od „Popiołu i diamentu”, poprzez „Pamiętnik znaleziony w Saragossie” i „Matkę Joannę od Aniołów”, aż do „Dreszczy” Marczewskiego, to adaptacje. Problem polega na tym, że dzisiejsza literatura mało nadaje się do kina.

Czy chciałby Pan dziś zrobić film o współczesnej Polsce, o ludziach żyjących bez idei, film zatytułowany np. „Człowiek z Supermarketu”?

Na szczęście mam lepsze wyobrażenie o Polakach niż pan. Supermarket nie jest żadnym nieszczęściem ani degrengoladą. To sklep z większą ilością towaru i lepszą obsługą, i nic więcej.

Otrzymał Pan Oscara za całokształt twórczości. Czy nie jest Panu trochę żal, że te wszystkie hołdy w Polsce bardziej skierowane były do samej statuetki niż do Pana?

Ale statuetka jest moja, niezależnie od tego, że znajduje się w zbiorach Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ma nawet przez to dla mnie większą wartość.

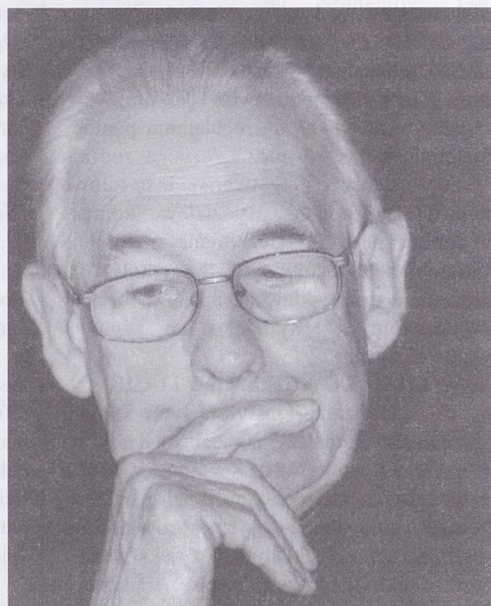
Oglądałem niedawno film „Magnolia”, który Pan bardzo ceni. Przyznaję się szczerze, że nie potrafiłem dostrzec wielkości tego filmu – na czym według Pana polega siła tego obrazu?

Właśnie na sile obrazu! Na sposobie filmowej narracji. Ale nie na obowiązku, żeby ten film panu podobał się tak bardzo jak mnie.

Czego życzyłby Pan studentom UJ w nowym tysiącleciu?

Żeby ich uczelnia stała z duchem czasu na ile to tylko jest możliwa i potrafiła Alana Parker na ile jest to konieczne.

Andrzej Wajda



Andrzej Wajda (fot. J. Taran)

Mówił Pan kiedyś o planach stworzenia Szkoły Filmowej – jak teraz wygląda ta sprawa?

Powstaje taka szkoła w Warszawie, ale na całkiem innych zasadach, niż obie istniejące szkoły w Łodzi i Katowicach. Będzie to szkoła prywatna.

Słyszałem też kiedyś pańską wypowiedź, iż czeka Pan na scenariusz kogoś młodego, kto opowiadałby o współczesnych nam czasach. Czy czytał Pan już taki tekst?

Tak. Właśnie otrzymałem siedemset odpowiedzi na wezwanie: „Temat dla Andrzeja Wajdy na film współczesny”. Właśnie pracujemy nad tym materiałem.

Rozmowa została przeprowadzona korespondencyjnie

Na początku lutego 2001 Program III Polskiego Radia podał sensacyjną wiadomość o rzekomej likwidacji ulg studenckich na przejazdy pociągami pospieszными. Przez następne kilka dni wiadomości tej nie potwierdziły żadne inne media, nie powtórzyła jej też radiowa „Trójka”. Jak zatem naprawdę wygląda sytuacja?

CO ZA ULGA!

Milczenie mediów w tej kwestii pozwalałoby przypuszczać, że wiadomość była jedynie dziennikarską kaczką. Jednak jak w każdej plotce, tak i w tej tkwi ziarenko prawdy. W parze z wprowadzoną 18 lutego 2001 podwyżką cen za bilety (średnio ok. 9%) rzeczywiście poszła likwidacja pięćdziesięcioprocentowej zniżki dla studentów, ale tylko tych, którzy korzystają z biletów **okresowych, odcinkowych, imiennych**. Na przejazdy pociągami osobowymi ulga ta pozostaje niezmieniona. Natomiast nie powinno być żadnych obaw,

jeśli chodzi o bilety jednorazowe. *Studenti korzystający z biletów jednorazowych w dalszym ciągu będą mieć prawa do ulgowych przejazdów naszymi środkami. Również w pociągach pospiesznych. Ta sprawa pozostaje niezmieniona* – zapewnia nas Andrzej Żurkowski – rzecznik prasowy Dyrekcji Przewozów Osobowych PKP w Warszawie.

Zniżkę dla studentów na bilety PKP gwarantuje ustawa ministra transportu. Jest ona refundowana kolei ze środków budżetu państwa i przysługuje wszystkim studentom, bez względu na tryb studiów, ale tylko do 26

roku życia. Przyczyną decyzji dyrekcji PKP jest wycofanie się państwa z refundacji ulg przyznawanych przez kolej na bilety okresowe imienne.

(jwł)



Taniec można w najprostszy sposób zdefiniować jako układ ruchów i gestów człowieka, uporządkowanych w czasie i przestrzeni, wykonywanych zazwyczaj przy akompaniamencie muzyki. Taka definicja nie oddaje jednak głębi i magii, które kryją się za tym pojęciem.

FENOMEN TAŃCA

Już w starożytności człowiek był zafascynowany tańcem, który wówczas wyrażał radość i pomagał oddawać cześć bogom. Opiekowała się nim **Terpsychora** (Kochająca Taniec) – powabna kobieta przedstawiana z ogromną lirą w ręku. W dobie chrześcijaństwa patronem tancerzy został święty Wit – i jest nim do dzisiaj.

Aby w pełni odczuć moc, magię i satysfakcję płynące z tańca, należy poznać przynajmniej podstawowe kroki, zgodne z obowiązującymi dzisiaj kanonami. Osoby chroniące budynki sal tanecznych przed zawaleniem, a także pływający w kółku jak szaman Apaczów, nie są w stanie poznać tajemnic, jakie kryje w sobie prawdziwy taniec. Dla mnie odkrycie tego czarującego świata stało się możliwe poprzez paroletni okres spędzony na parkietach klubów tańca towarzyskiego („TK-Kraków”), a także dzięki poznaniu nowoczesnych form baletowych (w szkole „Eurodance 2000”). Oczywiście własna interpretacja choreograficzna muzyki również może być źródłem satysfakcji, jednak autentyczne poczucie wolności i piękna towarzyszy tylko tym tancerzom, którzy znają klasyczne kanony taneczne.

W TAŃCU RODZI SIĘ MIŁOŚĆ...

Profesjonalne, ale także hobbystyczne zajmowanie się tańcem, wymaga wielu poświęceń i wyrzeczeń, jednak oferuje w zamian wartości, których na próżno szuka wielu współczesnych ludzi. Pozwala oderwać się od codziennych trosk i przenosi nas, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, w cudowny świat

brazylijskich plaż (**samba**), dworskich salonów (**walce**), brudnych argentyńskich przedmieść (**tango**) lub w idylliczną krainę miłości (**rumba**). Z chwilą, gdy obejmujemy śliczną partnerkę (a kobiety partnera) i wirujemy po parkiecie w rytm muzyki, zostawiamy za sobą szarą rzeczywistość i pozwalamy działać naszej wyobraźni. Dopiero taki, może nieco infantylny, zachwyt i radość z samego faktu tańczenia, pozwala dostrzec i wyrazić to piękno, którym przesyceni jest każdy taniec. Tancerka interpretując ciałem muzykę, podkreśla jednocześnie swoją kobiecość, delikatność, subtelność, czaruje przy pomocy rozmaitych ruchów i gestów, a przez to stanowi ozdobę pary. Z kolei tancerz ustala kolejność figur, czuwa nad prawidłowym tempem i rytmem oraz, współpracując z partnerką, stara się wyrazić emocjonalny ładunek zawarty w melodii. **Discepolos**, jeden z twórców tanga argentyńskiego, pisał, że w tańcu rodzi się miłość. Istotnie, jest to prawda – trudno bowiem pozostać obojętnym zgłębiając oczy tancerki, podziwiając jej wdzięczny uśmiech czy też kryjącą szept w jej włosach (jak pięknie śpiewa Katarzyna Skrzynecka w jednej z piosenek).

Mam nadzieję, że lektura powyższych wersów zachęci do rozpoczęcia przygody z tańcem. Życzę, aby zgłębianie tajemnic Terpsychory stało się dla Was, podobnie jak dla mnie, prawdziwą pasją.

Radosław Pach

Najtańsze bilety lotnicze dla młodzieży i studentów

159 USD - Amsterdam	Rio de Janeiro - 636 USD
212 USD - Ateny	Atlanta - 329 USD
159 USD - Bruksela	Boston, Chicago - 318 USD
212 USD - Dublin	Detroit - 329 USD
191 USD - Frankfurt	Los Angeles - 371 USD
191 USD - Genewa	Miami - 350 USD
212 USD - Helsinki	Montreal - 361 USD
234 USD - Istambuł	New York - 318 USD
191 USD - Kopenhaga	San Francisco - 371 USD
191 USD - Londyn	Toronto - 361 USD
212 USD - Madryt	Washington - 318 USD
213 USD - Mediolan	Bangkok - 509 USD
212 USD - Oslo	Hong Kong - 530 USD
212 USD - Rzym	Delhi - 530 USD
212 USD - Sztokholm	Seul - 530 USD
287 USD - Tel Aviv	Singapore - 573 USD
478 USD - Meksyk	Sao Paulo - 658 USD
658 USD - Buenos Aires	Sydney - 933 USD
499 USD - Cancun	Tokyo - 573 USD
509 USD - Hawana	Johannesburg - 636 USD

Rezerwacja hoteli dla młodzieży i studentów na całym świecie

STA TRAVEL

SONATA TRAVEL
Przedstawiciel STA TRAVEL

31-014 Kraków, ul. św. Tomasza 4
tel./fax: (012) 429 51 65, 429 52 65, 429 52 81

www.sonatatravel.com.pl

e-mail: krakow@sonatatravel.com.pl

Ceny biletów rocznych, zwrotnych (z wyjątkiem opt. skarbowej), z możliwością zmian terminów i trasy podróży, ceny netto, nie zawierają podatków i opłat lotniskowych.

Tanie bilety może kupować młodzież do 26 roku życia oraz studenci, którzy nie ukończyli 35 lat.

Do zakupu upoważniają karty: ISIC, YOUTH STA, EURO 26, GO'25

KRAKOWSKIE REMINISCENCJE TEATRALNE

„Reminiscencje” to najstarszy, odbywający się corocznie, polski festiwal teatralny – jest spotkaniem z niełatwą sztuką teatru otwartego i ludźmi, którzy ten teatr tworzą. Istnieje od dwudziestu sześciu lat i przez ten czas zyskał ogólnokrajową i europejską renomę.

Na 26. edycję festiwalu przygotowaliśmy program pod hasłem „Bałkańska alternatywa”. Mamy zamiar pokazać przedstawienia z Serbii, Macedonii, Słowenii i Chorwacji. Spektaklom będą towarzyszyć projekcje filmów i działania performerów. W programie znalazł się również koncert muzyki bałkańskiej i degustacja specjałów tamtejszej kuchni („Noc Bałkańska”).

PROGRAM

22 MARCA 2001 (czwartek)

Teatr ACADEMIA (Warszawa):
„Karma”
CK „Rotunda”, ul. Oleandry 1 – sala górna (65’)

Teatr KANA (Szczecin): „Rajski Ptak”
PWST, ul. Straszewskiego 22, sala 313 (50’)
ART & ACTION & ATTRACTION
(Kraków): „Jacobco”
PWST, ul. Straszewskiego 22, sala 311 (45’)
METANOIA DETACHMENT (Szeged – Węgry): „Gone Beyond (Thirty Meters)”
Hala „Sokół”, ul. Piłsudskiego 27 (90’)

23 MARCA 2001 (piątek)

Teatr GLEJ (Lublana – Słowenia): „SU E SID”
CK „Rotunda”, ul. Oleandry 1 – sala górna (60’)
Teatr PROJEKT (Lublin): „Spowiedź dziecięcia wiekowego”
PWST, ul. Straszewskiego 22, sala 313 (60’)
TEATR PLASTYCZNY MARIANA BEDNARKA (Rybnik): „Był sobie facet”
PWST, ul. Straszewskiego 22, sala 311 (40’)

24 MARCA 2001 (sobota)

ORPHTHEATER (Berlin – Niemcy): „Quixote”
CK „Rotunda”, ul. Oleandry 1 – sala górna (60’)
BETONTANC (Lublana – Słowenia):

„Midnight Meat Flight”
PWST, sala im. Wyspiańskiego, ul. Straszewskiego 22, (65’)
Studio Teatralne RONDO (Słupsk): „Satana”
PWST, ul. Straszewskiego 22, sala 313 (80’)
SCENA PLASTYCZNA KUL (Lublin): „Całun”
Hala „Sokół”, ul. Piłsudskiego 27
Teatr WSPÓŁCZESNY (Wrocław): „Sytuacje rodzinne”
Stowarzyszenie Teatralne „Łaźnia”, ul. Paulińska 28

25 MARCA 2001 (niedziela)

AXE (St. Petersburg – Rosja): „Pooh & Prah”
CK „Rotunda”, ul. Oleandry 1 – sala górna (60’)
STOWARZYSZENIE MANDALA (Kraków): „Pomiędzy”
PWST, ul. Straszewskiego 22, sala 313 (65’)
Teatr WICZY (Brodnica): „Krakersy”
PWST, ul. Straszewskiego 22, sala 311 (40’)

Oprac. Piotr Kochanek

To miał być typowy obóz narciarski. Murzasichle, uroczą wioska dosłownie u podnóża Tatr, śnieg, mróz i my – studenci spragnieni wysiłku, tym razem jak najdalego od umysłowego. Jak się okazało już w dzień przyjazdu, złowieszcze prognozy pogody tym razem mówiły prawdę... Mimo to nie daliśmy za wygraną i od piątego do dwunastego lutego podbiliśmy Tatry na różne sposoby.

Zima na wesoło



Obóz, już po raz piąty, zorganizowała **Bratnia Pomoc Akademicka im. św. Jana z Kęt**. Cała nasza wesoła gromadka, licząca niemal 50 osób, zajęła dom gaźdżiny Kwakowej, która z góralskim sercem gotowała pyszne obiady (nawet wołowina nam smakowała). Oprócz członków BPA – zarówno z UJ, jak i z niedawno reaktywowanego koła na AGH – przyjechali ci, których zachęciła dobra sława naszych instruktorów narciarskich oraz niska, jak na góry w sezonie, cena: 260 zł.

Malkontenci zapewne stwierdzą, że żadne teoretyczne zalety nie zrównoważą głównego minusa wyprawy, jakim był brak śniegu. Ale czy my należymy do takiego gatunku? Absolutnie nie, bo udowodniliśmy,

że jeździć można po wszystkim, w tym po śniegu, który spadł z nieba dwa miesiące temu i trzyma się stoku tylko siłą przyzwyczajenia. Zresztą na północnych zboczach, np. w Bukowinie, wcale tak źle nie było. Tylko gdzieś tam wystawały platy trawy. Z kolei na Gubałówce, jeśli znudziła się komuś jazda po zupie, można było za symboliczną kwotę (3 zł) wypożyczyć leżak i być przy nim cały dzień

w promieniach ośniewającego słońca. Takich chwil nie można żałować!

Aktywiści wybierali wędrowki piesze – niektórzy na plecach dźwigali narty, żeby zjechać z Kasprowego, gdy wjechanie kolejką

okazywało się niemożliwe z powodu kolejek właśnie. A gdyby coś komuś się stało z przemęczenia? Udzielenie pomocy nie nastręczało żadnych problemów, odkąd był z nami instruktor z PCK, który wieczorami udzielał szczegółowych wskazówek w zakresie ratownictwa przedmedycznego.

Z bardziej drastycznych życiowych przypadków, którymi

sypał jak z rękawa, na zawsze zapamiętam, co zrobić z odciętą częścią ciała. Trzeba wsadzić do roztworu soli fizjologicznej, bo zawsze w szpitalu mogą jeszcze doszyć...

Co tam jeszcze robiliśmy... A raczej czego nie. Były długo oczekiwane (w końcu jedna wypaliła, ale za to jak!) potańcówki, były wspólne wyjścia do „Koliby” ciągnące się długo w noc, były długie kolejki pod prysznic, i kielbaski z kominka, i słońce, i deszcz, i widoki na Tatry ... A na przyszłość? Można jechać gdzieś w Alpy, na lodowiec – tam śnieg łatwo nie stopnieje, ale takich ludzi na pewno też się nie spotka.

Majunia

37. Studencki Festiwal Piosenki ELIMINACJE

ROTUNDA

KRAKOWSKA
GIEŁDA
PIOSENKI

20 marca 2001

Znakomite jury >> Cenne nagrody >> Świetna zabawa

Zgłoszenia chętnych do udziału w
giełdzie przyjmowane są do 12 marca!

INFORMACJE I ZAPISY:
Centrum Kultury ROTUNDA
ul. Oleandry 1
Tel. (012) 633 35 38, 633 61 60

TARANEM GO!

Stereotyp biednego żaka, któremu z trudem wystarcza na opłacenie akademika i jeden posiłek dziennie, zaczyna trącić, jeśli nie obłudą, to przynajmniej niefrasobliwym kłamstwem. Znakomita większość studentów jednak gdzieś dorabia, często osiągając dochody wyższe, niż rzekomo utrzymujący ich rodzice. Bywa, że rzucone hojną, państwową ręką stypendium socjalne czy naukowe staje się jedynie sympatycznym napiwkiem.

BIEDNY ŻAK NIEBORAK

Nie chciałbym, żeby ten, być może obrazoburczy dla wielu, wstęp został opacznie zrozumiany. Wciąż istnieje spora grupa studentów, którym rzeczywiście jest bardzo ciężko i trudno im wywalczyć dla siebie jakąś wymierną pomoc. Najczęściej jednak i tak o nią nikogo nie proszą, nie chcą narazić się na kolejne poniżenie lub po prostu – by nie stawiać siebie w krępującej sytuacji. O ich obecności niech świadczy chociażby zasługująca na naśladowanie akcja Bratniej Pomocy Akademickiej – „Garnuszek św. Jana” (możecie o niej przeczytać na ostatniej stronie). Nie o nich jednak chcę dziś mówić, lecz o studenckich krezusach, których z roku na rok przybywa.

Spotkać ich można na każdej uczelni i każdym wydziale. Mitem jest twierdzenie, że kierunki ścisłe bardziej sprzyjają rozwojowi studenckich fortun. Tak samo dobrze można być zasobnym inżynierem – matematykiem – informatykiem, jak i dysponującym równie okazałym kontem historykiem – copy writerem, trudniącym się dodatkowo egzekwowaniem długów. Problem tkwi w stosunku do zarabianych pieniędzy i zdolności postrzegania świata bez ich osłepiającego

pryzmatu. Niebezpiecznie bowiem zaczyna się robić wtedy, kiedy zdobywane i zdobyte pieniądze ze środków zamieniają się w cel.

Istniała kiedyś kultura studencka. Dzisiaj jej widmo, straszące pomiędzy akademikami, uczelnią a Rynkiem, sprowadza się najczęściej do zupełnie pozbawionych spontaniczności masowych podrygiwań, najlepiej w ściśle wyznaczonym terminie, w którym to wszyscy mają być weseli i uśmiechnięci. Ta kulturalna klęska nie ominęła nawet Juwenaliów, które z roku na rok stają się imprezą coraz droższą, a co za tym idzie, przynoszącą pewnie coraz wyższe dochody jej organizatorom. Studenci, poza nielicznymi wyjątkami, nie są już zainteresowani tworzeniem elitarnej kultury, gdyż bardziej interesują ich możliwości zarobku. Gdyby cierpiała na tym tylko spontaniczność i żywiołowość studenckich spotkań, można by od biedy przymknąć oko i odwrócić się w stronę, w której jeszcze istnieje parę miejsc swobody niezakłóconej kuszącym szelestem.

Największy i niemożliwy do przemilczenia, przynajmniej dla mnie, problem tkwi w tym, że wraz z nieustającym pociąganiem do pieniędzy giną międzyludzkie związki. Zamierają znajomości – przyjaźnie, wystawiane bezustannie na próbę giełdowego ryzyka, z łatwością poddają się zastraszającej hiperinflacji. Liczysz się, dopóki mogę coś z ciebie wycisnąć. Reszty po prostu nie trzeba. Wczorajsze obietnice i zapewnienia nie mają już sensu, bo nic za nimi nie stoi. Idee tracą na wartości, kiedy nie można ich sprzedać. Czy nie oznacza to, że coś jest nie tak?

Żyjemy w czasach, w których każde kiwnięcie palcem ileś tam kosztuje, każde kliknięcie myszą ma swój ściśle wyznaczony cennik. Nic nie robi się za darmo, bo w imię czego? Przyjaźni, idei, wspólnej sprawy? Oplacalność stała się dla wielu podstawową wytyczną nędznego żywota. Coraz trudniej rozmawiać o czymkolwiek i unikać pytań o koszty, zarobki, oplacalność, etc. W ogóle coraz trudniej rozmawiać. Ponadto rozluźnianie związków pomiędzy ludźmi potęgowane jest nie tylko bezustannie rosnącą chęcią bogacenia, ale też galopującym postępem cywilizacyjnym. Maile, telefony, faksy – wszystko to niby ułatwia interpersonalną komunikację, przyspiesza przepływ informacji, ale co paradoksalne – nie zacieśnia więzi, wręcz przeciwnie – trwałe je osłabia. Kontakt zostaje sprowadzony do

skrótowych komunikatów, przekazów zaszyfrowanych w zerojedynkowych kodach, pozbawionych miejsca na zbędne emocje. Chyba, że można na tych emocjach zarobić. Chwile wolne od pracy wypełnia pusta pogadanka o niczym ze znajomymi, których być może jutro już będziemy unikać albo, co gorsza, mrok rozświecila błyskające oko wszechobecnego telewizora.

Powiedzą dorobkiewiczze, żem malkontent, że pusty idealista. Jak mi się nie podoba, to do dzungli – tam tam-tamy, handel wymienny, a wieczorem wspólne biesiady przy ognisku. Miłość, wolność i sielanka. Nie w tym rzecz. Zdaję sobie sprawę z życiowych konieczności, z tego, że nie można być całe życie na garnuszku rodziców, że trzeba gdzieś mieszkać, pracować. Nie mogę tylko zgodzić się na ślepy, chochoł taniec wokół bożka, który nie zasługuje aż na taką adorację.

Wpadamy w dziki, pazerny kapitalizm, zapominając o lekcjach płynących z historii czy literatury. Gdzie szukać lekarstwa i czy w ogóle możliwe jest jakiekolwiek antidotum? Brakuje nam horacjańskiego złotego środka. Sposobu, który umożliwiłby z jednej strony godną i dostatnią egzystencję, a z drugiej istnienie w społeczeństwie, którego miarą rozwoju cywilizacyjnego nie będzie tylko postęp techniczny, nie ilość kart kredytowych przypadających na jednego mieszkańca, ale stosunki międzyludzkie. W przeciwnym razie nawoływania kaznodziejów, czarne prorocтва o zbliżającej się cywilizacji śmierci, samotności i bezideowości spełnią się szybciej niż przypuszczamy. Wszak pamiętać trzeba, że to my właśnie – dzisiejsi studenci – w przyszłości nadawać będziemy życiu społecznemu jego główny bieg.

We Wrocławiu prezydent miasta postanowił umorzyć wszystkie publiczne długi mieszkańców – za czynsz, prąd, gaz, mandaty. Wystarczyło tylko złożyć podanie i udokumentować, że nie posiada się środków na wyrównanie zaległości. Wśród starających się o abolicję było też pięćdziesięciu studentów, proszących o umorzenie kar za jazdę bez biletu. Miasto w zamian zaoferowało im posprzątanie przystanków, oczyszczenie ich ze starych plakatów i ogłoszeń. Zgodę wyraził tylko jeden. Pozostałym biednym żakom widocznie się to nie opłacało. Woleli zapłacić.

TARAN

KONKURS!!!!!!

SZUKAMY NAZWY DLA KLUBU „ŻACZEK”

Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak” oraz redakcja Pisma Studentów „WUJ” organizuje konkurs na nazwę nowo otwieranego klubu przy DS. „Żaczek”. Propozycje nazwy wraz z danymi osobowymi (imię, nazwisko, adres) autora prosimy nadsyłać w zaklejonej kopercie na adres redakcji do 30 marca br. Dla zwycięzcy nagroda - **wysokiej klasy DISCMAN**. Rozwiązanie konkursu w maju.

TURYSTYKA

Vulturius

W GÓRY BRACIE!

Klub Górski Vulturiusa zaprasza wszystkich chętnych do wybrania się z nami w Beskid Żywiecki!!!

KLUB
Vulturiusa

Oto szczegółowy plan imprezy:

23-25 marca 2001

23 marca 2001 (Piątek):

Wyjazd z Krakowa pociągiem do Suchej Beskidzkiej. W Suchej zwiedzanie najciekawszych zabytków (m.in. karczmę "Rzym"). Z Suchej wędrowka czerwonym szlakiem (najstarszym w Beskidach!) aż na Przełęcz Przysłop, skąd podejście na Kiczorę (905 m n.p.m.), oferującą jeden z najpiękniejszych widoków na Babią Górę (od północy). Zejście (bez szlaku) do Zawoi Centrum, skąd podjazd do Zawoi Markowe, a dalej podejście do najstarszego polskiego schroniska w Beskidach, na Markowych Szczawinach pod Babią Górą.

24 marca 2001 (sobota):

Dzień rozpoczynamy od zwiedzenia Muzeum Turystyki Górskiej na Markowych Szczawinach, później rozpoczynamy podejście na najwyższy szczyt Beskidów Zachodnich - "Królową Beskidów", Babią Górę (1725 m n.p.m.). Podchodzimy przez Przełęcz Brona i Kościółki. Ze szczytu Babiej (o ile, rzecz jasna, dopisze pogoda) fantastyczne widoki na wszystkie strony świata. Z Babiej będziemy schodzić, przez Kępę i Sokolicę, aż na przełęcz Krowiarki 986 m n.p.m. (zwaną też Lipnicką). Z przełęczyny niestety mozolne podejście na Pasma Policy. Z Cyla Hali Śmietanowej ciekawe widoki na Babią Górę, Pasma Jałowieckie i dolinę Skawicy. Dalej już niezbyt męczące przejście grzbietem Pasma Policy, aż do schroniska na Hali Krupowej,

gdzie kolejny nocleg. W schronisku, o godzinie 20:00 właściciele organizują pokaz slajdów Kasi i Marka Tomalików z ich podróży po Australii. **Wstęp wolny.**

25 marca 2001 (niedziela): Przejście grzbietem Pasma Policy aż na

Cupel (po drodze zatrzymamy się jeszcze na chwilę w kaplicy Matki Bożej Opiekunki Turystów pod szczytem Okraglicy). Po dotarciu na Cupel będziemy już schodzić do doliny Skawicy, ograniczającej Pasma Policy (cały Beskid Żywiecki) od wschodu. Zejdziemy najprawdopodobniej do Jordanowa, skąd powrót pociągiem do Krakowa.

UWAGA! Podane

trasy mają jedynie charakter ORIENTACYJNY i są uzależnione od wielu czynników, między innymi: warunków na szlakach turystycznych, pogody, itp.

NAJTAŃSZY LONDYN

Przypominamy, że za naszym pośrednictwem możecie zaopatrzyć się w bilety autokarowej komunikacji międzynarodowej do większości krajów Europy. Zainteresowanych transportem do Londynu informujemy, że koszt biletu studenckiego w obie strony wynosi 310 zł, za bilet w jedną stronę zapłacicie natomiast tylko 250 zł. Zapraszamy!

SZWAGROPOL NA MIASTECZKU

Polecamy studenckie bilety na połączenia autokarowe Kraków-Zakopane oraz Kraków-Nowy Sącz.

ZAKOPANE - 7 zł

NOWY SĄCZ - 10 zł

Linie Szwagropol każdego dnia zapewniają siedemnaście kursów na tych trasach. Wszystkie autokary wyjeżdżają spod dworca PKS, a bilety możecie kupić u nas - nawet w dniu wyjazdu!

FUNDACJA STUDENTÓW I ABSOLWENTÓW UJ BRATNIAK STUDENCKIE CENTRUM TURYSTYKI

DS. PIAST

UL. PIASTOWSKA 47

30 - 067 KRAKÓW

TEL. (012) 638 61 76

VULTURIUS



Wróćmy jeszcze na chwilę pamięcią do karnawału. Cofnijmy się też o pięć miliardów lat, bo właśnie pod hasłem „Pięć miliardów lat ewolucji” odbywał się tegoroczny Bal Biologa, jak łatwo zgadnąć - bal przebiezańców...

DARWIN BYŁBY ZDZIWIWIONY

I ja tam byłam, miodu i wina co prawda nie piłam, ale bawiłam się, jak na prawdziwy karnawał przystało. Bal Biologa ma już wieloletnią tradycję. Kiedyś biolodzy płaśali w osławionym „Pratchawcu”, który dziś ani się tak nie nazywa, ani wyglądem nie przypomina dawnego barku. *Ach, gdzie te czasy* – wdycham czasem, wpadając do Izetu – i leżka się w oku kręci, kiedy widzę, że pod „Płaszczką” też klimat już zupełnie nie ten sam. Trochę się rozmarzyłam, wracajmy więc czym prędzej na bal w Pychowicach, bo tam właśnie w świeżo oddanym, nowoczesnym budynku kampusu UJ, bawili się przyrodnicy.

PIĘĆ MILIARDÓW LAT EWOLUCJI

Nazwa balu sugerowała dość wyraźnie stylistykę przebrań uczestników. Spodziewałam się więc zobaczyć niezliczoną ilość stworzeń ze świata roślin, zwierząt i nie tylko. Dlatego, przebrawszy się za zielonego jednokomórkowca, ochoczo przybiegłam na miejsce tańców. Niestety, nie wszyscy balowicze odczytali temat przewodni całej imprezy, a może nawet odczytali sugestię ukrytą w nazwie balu, lecz z przyczyn

nieznanych mi do dziś, nie chcieli poddać się urokowi zabawy w ewolucję życia na Ziemi. Na szczęście, wielu innych uczestników nie zawiodło i... czego tam nie było! Bawili się najprzeróżniejsze zwierzęta, rośliny, bakterie, a nawet wirusy. Na szczęście nikt się nie zaraził. Nie zabrakło też ludzi pierwotnych, powszechnie znanych jako jaskiniowcy. Najliczniejszą reprezentację wystawiły pszczołki (złośliwi szeptali, że to na pewno są osy), ale było też widać sporo szalonych krów, mimo zakazu importu.

SERNIK Z OBCYM W RYTMIE POLKI

Organizatorzy postarali się o iście biologiczne menu. Można było skosztować np. „chipów genowych”, „ślužni”, „treści żołądka”, „świeżych larw” czy „żywych kultur bakterii” w autentycznych szalkach laboratoryjnych. Szczególnie jednak intrygujący (smaczny) był „Sernik z Obcym”, który zniknął w pierwszej kolejności. A co powiecie o „Kupie Mamuta” - brzmi apetycznie, nieprawdaż?

Disc-jockeje nie próżnowali, serwując skoczną muzyczkę w myśl zasady:

dla każdego coś miłego. Atmosfera szampańska i baardzo gorąca. Tak gorąca, że niektórym paniom zaczęły spływać z włosów kolorowe zmywalne pianki wprost na ramiona i suknie balowe. Jak na prawdziwych balach, tak i tu na samym początku rozdawano kotyliony, za pomocą których trzeba było potem odnaleźć swego partnera do poloneza. Były też walc i polka, a nawet na dobrą chwilę zabrzmiała „nowoczesna muzyka klasyczna”, bo przecież przy wszystkich można się bawić. Między parami od czasu do czasu przemycił spersonifikowany Czynniki Wymuszający Ewolucję (nie wiem, czy coś wymusił), a nawet sam Dobór Naturalny. Ten ostatni zwierzył mi się, że nie udało mu się wyeliminować żadnej słabej jednostki. Ja się nie dziwię. Skoro przez pięć lat kazano doświadczać nam takich przyjemności jak cytologia, biochemia czy fizyka, to musimy być odporni. Nawet na wpływ doboru naturalnego.

Małgorzata Gut

WCHŁANIAŁEM W...

Przy okazji uczestnictwa w warszawskiej konferencji Arcydzięgiel Litwor i jego przetwory w kontekście terapii sfrustrowanych dziennikarzy” lotny patrol „WUJ-a” postanowił obadać możliwości taniej konsumpcji w mieście stołecznym. Niestety, efekty wizji lokalnej nie są budujące – tradycja barów mlecznych w ścisłym centrum stolicy już właściwie zanikła. W okolicach Uniwersytetu istnieje zaledwie jeden przybytek spełniający mleczne kryteria.

KARALUCH W SŁONINIE

Położony przy głównej bramie UW bar „Uniwersytecki” funkcjonuje w świadomości tamtejszych studentów pod nazwą „Karaluch”, a to za sprawą legendy opowiadającej o przypadku pewnego wygłodniałego adepta nauk. W zamówionej zupie miał on znaleźć rzeczzonego karalucha, który pływał całkiem sprawnie w tłuszczu, ruszając na dodatek cynicznie wąsikami. Obecnie karaluchów w potrawach serwowanych w „Uniwersyteckim” nie ma, ale pojedyncze włosy czasem się zdarzają.

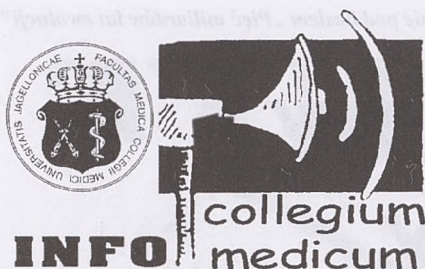
W godzinach szczytu „Karaluch” nawiązuje do chwalebnej tradycji, znanej chociażby z filmu „Miś”. Dzieje się tak za sprawą klienteli najróżniejszego autoramentu, stłoczonej na niewielkiej przestrzeni. Ramię w ramię konsumują studenci, bezdomni, początkujący biznesmeni, mistycy, robociarze, dresy i zubożała inteligencja. Przy

odrobinie szczęścia można nawet zaobserwować kadrę profesorską pochyloną nad zupą mleczną (np. legendę polskiej myśli gramatycznej – prof. Grzegorzycową). Piotra Bikonta nie stwierdzono. „Uniwersytecki” jest więc instytucją demokratyczną z ducha i niesnobistyczną. Kipi, wrze i dygocze, kolejka wylewa się na ulicę, czasem, jeżeli ledwo ciepły klient ma problemy z opuszczeniem lokalem, interweniuje personel z zaplecza. Atrakcji pozakulinarnych jest więc sporo. Co do meritum, czyli jedzenia, to „Karaluch” operuje duży wybór potraw, w cenach porównywalnych z krakowskimi. Za pięć złotych można dobrze zjeść. Pomidorowa z makaronem kosztuje 1,85zł, legendarne ruskie – 1,49zł/300gr, ryż z jabłkami i śmietaną bardzo niskoprocentową – 1,48/420gr. Jednak prawdziwy ewenement stanowią liczne potrawy ze słoniną topioną. W

menu figurują m.in.: kasza gryczana ze słoniną (0,95zł/270gr) i makaron ze słoniną (0,99zł/270gr). Co więcej, prawdziwi koneserzy mogą zamówić słoninę topioną bez zbędnych dodatków (0,32/20gr) i skosztować ją ze smakiem lub dodać do ulubionej potrawy, na przykład wzmiankowanego wcześniej ryżu z jabłkami. W tym względzie również panuje zupełna swoboda.

Całości dopełniają znane z krakowskich barów solniczki sporządzone ze słoików po przetworach. Spacerując po stolicy nie zapomnijcie odwiedzić tego baru. Krótki pobyt dostarczy z pewnością więcej wrażeń niż szwendanie się po Łazienkach czy tarasach widokowych PeKiNu. Do zobaczenia w „Karaluchu”!

MOI



Jak co roku, dzięki wynikom AZS CMUJ i przy wsparciu finansowym ze strony Dziekana Wydziału Lekarskiego i Ochrony Zdrowia, udało się zorganizować wyjazd narciarsko - szkoleniowy dla studentów Collegium Medicum.

FERIE NA NARTACH

W dniach 3-10.02.2001 Dolina Vratna na Słowacji przeżyła najazd narciarzy, snowboardzistów i imprezowiczów z Krakowa. Pomimo, że warunki śniegowe pozostawiały wiele do życzenia, dzielni studenci potrafiли zorganizować sobie wypoczynek i wypełnić każdą chwilę wolnego czasu. Była namiastka „białego szaleństwa”, a oprócz tego: wycieczki piesze po górach, kąpiele w gorących źródłach w miejscowości położonej nieopodal, imprezy pokojowe i dyskoteki.

Wszyscy studenci są zadowoleni, a niektórzy mają ciekawe wspomnienia. Jednym z uczestników wydarzeń był Rene,

student III WL CMUJ. Podczas jednej z wycieczek pieszych po tzw. lodospadach - wodospadach częściowo zamarzniętych w zimie - Rene postanowił wspiąć się na jeden z nich przy pomocy czekana. Ku uciesze wszystkich gapiów odpadł od pionowej tafli lodu i wpadł po szyję do niezbyt ciepłej wody w górskim strumieniu. Miał dużo szczęścia, ponieważ o mały włos czekan, który trzymał w ręce, zrobiłby mu dziurkę w głowie.

Niestety, czas odpoczynku minął i znów trzeba wracać do ukochanych książek. Pozostają jednak miłe wspomnienia.

Krzysztof Mika

Jeżeli nie interesujesz się wyjazdem na praktykę zagraniczną za półdarmo - nie czytaj tego artykułu. Spędź ją, jak co roku, w kochanym rodzinnym szpitalu. Teraz informacje dla ludzi czynu.

NA PRAKTYKĘ ZA GRANICĘ!

Nasza uczelnia uczestniczy w programie zagranicznych praktyk lekarskich organizowanym pod patronatem IFMSA (International Federation of Medical Student's Associations). Rozmawialiśmy z bardzo sympatycznymi przedstawicielami IFMSA w Krakowie - Sylwią Macurą i Marcinem Bukowczanem. Marcin pełni funkcję Local Exchange Organizator (LEO), Sylwia jest jego zastępcą - zajmują się sprawami związanymi z wyjazdami studentów na praktyki zagraniczne. W ich kompetencje wchodzi także koordynacja działań związanych z przyjmowaniem studentów z innych krajów, którzy przyjeżdżają na praktyki do Krakowa. IFMSA ma swoich przedstawicieli również w innych miastach w Polsce, w których istnieją uczelnie medyczne. Nad ich działaniami sprawuje pieczę jednostka w Warszawie. W tym roku studenci, którzy pomyślnie przeszli kwalifikacje, wyjeżdżają do Francji, Hiszpanii, Portugalii, Turcji, Niemiec, Włoch, Węgier, Macedonii, Libanu i Egiptu. Z 46 chętnych na praktyki zakwalifikowało się 26 osób. Aby wyjechać, nie wystarczy sama chęć! Trzeba się wykazać i przejść przez kwalifikacje rekrutacyjną. Ważna informacja: szansę na wyjazd mają ci, którzy ukończyli trzeci rok studiów.

Każdy zgłaszający się student otrzymuje punkty za pracę w kołach naukowych, publikacje naukowe, średnią z ocen z

poprzedniego roku oraz ocenę z egzaminu z języka angielskiego (najlepiej, gdy jest to minimum „cztery”). Dodatkowo, gdy praktyka ma się odbywać w Niemczech bądź we Francji, liczą się wyniki: odpowiednio z niemieckiego bądź francuskiego. Pod uwagę brana jest również opieka nad studentami odbywającymi praktykę w Polsce w ramach wymiany.

NA CO MOŻEMY LICZYĆ?

Przede wszystkim na praktykę w wybranym przez siebie szpitalu, pobyt, wyżywienie, program socjalny, opiekę studentów zagranicznych - mówi Marcin. Koszty, które musimy ponieść, są związane ze sfinansowaniem przejazdu. Należy także wnieść składkę członkowską i opłatę manipulacyjną - w sumie daje to kwotę około 200 złotych. Resztę kosztów ponosi organizator zapraszający. Ważne jest także, abyśmy na czas pobytu za granicą byli ubezpieczeni. Po zakończeniu praktyki otrzymuje się certyfikat poświadczający jej odbycie za granicą. Potem można go śmiało dołączyć do CV.

Nie bez znaczenia jest fakt, że taki wyjazd jest okazją poznania wielu interesujących ludzi! Trzeba także dodać, że pobyt za granicą trwa cały miesiąc - to jednocześnie dobry sposób na spędzenie wakacji w ciekawym miejscu. Więcej o IFMSA na stronie: www.ifmsa.org.

Aleksandra Tyka

SPORT TO ZDROWIE. W górach śniegu pozostało już niewiele, mimo trwającej, przynajmniej według naszego redakcyjnego kalendarza, zimy. Ostatnie w tym sezonie dni aury sprzyjającej choć trochę białemu szaleństwu planują wykorzystać członkowie Klubu Uczelnianego AZS CMUJ. W zorganizowanych przez nich zawodach w narciarstwie alpejskim o puchar Prorektora UJ ds. Collegium Medicum, prof. dr hab. med. Marka Zembali walczyć będą studenci w malowniczych Kluszkowcach koło Czorsztyna. To już 3 i 4 tego miesiąca.

Duch sportowej rywalizacji będzie towarzyszył także 17 marca uczestnikom konkursu o puchar Dziekana Wydziału Farmaceutycznego, o prof. dr hab. Macieja Pawłowskiego. Jak mówią organizatorzy - „śnieg będzie na bank”. Gratulujemy dobrych kontaktów z miłościwie panującą nam Panią Zimą! A wszystkim uczestnikom życzymy powodzenia!

Dla tych, którzy nie lubią dyscyplin narciarskich, kochają natomiast wodę, mamy dobrą wiadomość. Na 17 bm. zaplanowano drugą już edycję zawodów pływackich. Patronat nad konkursem objął prof. dr hab. Jerzy Stachura, który ufundował również nagrody.

ZAGRANICZNE KURSY. Uniwersytet w Utrechcie organizuje 21 kursów dla studentów w dziedzinach: medycyna, farmacja, chemia. Odbędą się one w sezonie letnim pod nazwą Utrecht Summer School 2001. Miłą niespodzianką przygotowano dla pierwszych pięciu studentów - możliwość zniżki z 1400 na 400 f. Broszura i formularz są do odebrania w dziekanatach lub Biurze Współpracy Międzynarodowej UJ, pok. 7, segregator „Kursy specjalistyczne - Holandia”. Termin zgłoszeń mija 1 maja 2001.

OCENA ZALEŻY OD CIEBIE. Wszystkim studentom Wydziału Lekarskiego przypominamy o ankietach. Możemy ocenić w nich zajęcia, wykłady, pedagogiczne zdolności pracowników naukowych. Ankiety są anonimowe. Pytajcie o nie starostów w swoich grupach, im także oddawajcie wypełnione ankiety.

DZIEŃ OTWARTY CMUJ. Dzień otwarty CMUJ planowany jest w tym roku na 25 marca, początek o 9, najprawdopodobniej w sali Biochemii. Zaprezentowane zostaną nasze trzy wydziały, w trakcie spotkania będzie możliwość spotkania się z władzami uczelni. I tu ogromna prośba do Was!! Przekażcie tę informację swoim znajomym, którzy zamierzają zdawać na naszą uczelnię, a także do swoich szkół średnich. (M.SZ.)

Remont lewego skrzydła „Nawojki” zakończył się w maju ubiegłego roku. Świeżutkie ściany, nowe meble – czystość i biel zagościły w pokojach. Ostatnimi czasy zaczęła działać nawet wewnętrzna sieć komputerowa. Niestety, brak telefonów ciągle utrudnia kontakt ze światem. Z chwilą remontu stare aparaty zostały zdjęte, a nowe do tego czasu się nie pojawiły.

Nie ma takiego numeru, nie ma takiego numeru!

Problem wprawdzie nie dotyczy wielkiej grupy – liczy ona niewiele ponad sto osób – ale jest dotkliwy, tym bardziej, że nie zanosí się na rychłe jego rozwiązanie. – W lipcu rozpoczniemy remont prawego skrzydła. Po jego zakończeniu (początek 2002 roku) prawdopodobnie akademik będzie miał nową centralę, w chwili obecnej prowadzone są rozmowy z Telekomunikacją Polską – mówi Piotr Borowiec, kierownik akademika. Jak pokazuje nasza akademikowa rzeczywistość – możemy się spodziewać, że termin jeszcze kilka razy zostanie przesunięty.

idę do budki – mówi jeden z mieszkańców. Tylko że w dalszym ciągu nie wszystkich na komórkę stać. – Mam znajomych w starym skrzydle, podają numer ich pokoju i wołają mnie do telefonu. Robię to w wyjątkowych sytuacjach, ponieważ wiem, że jest to dla nich uciążliwe – mówi inny mieszkaniec. Okazuje się jednak, że nie zawsze na znajomych można liczyć. W szczególnie trudnej sytuacji jest studentka – mama. – Kilkakrotnie proszono osoby z innych pokoi, aby mnie zawołać – nikt tego nie zrobił. Musiałam kupić komórkę, jak wielu moich sąsiadów.

Zarówno rada mieszkańców akademika, jak i kierownik, twierdzą, że nikt na siłę nie kwaterował mieszkańców do wyremontowanego skrzydła. O te miejsca toczyły się zażarte boje i wszyscy wiedzieli, że w odnowionej części budynku nie będzie telefonów. Mieszkańcy nie przypuszczali jednak, że obecna sytuacja potrwa tak długo. Byli przekonani, że to kwestia dwóch, trzech miesięcy.

PROSZĘ CZEKAĆ NA POIĄCZENIE...

Mogłoby się wydawać, że gorzej niż w „Nawojce” być nie może. Jednak w jeszcze trudniejszej sytuacji są mieszkańcy dwóch budynków na ul. Kamionka (około 120 osób). Tam na jeden akademik przypada jeden automat wrzutowy TPSA z własnym numerem. – Telekomunikacja Polska obiecuje zamontowanie podobnych aparatów wrzutowych na każdym piętrze akademika – zapewnia kierownik „Kamionki”, Józef Bober.

Poniżej przedstawiona została tabela obrazująca stan telefonizacji poszczególnych akademików UJ. Rozbieżności wydają się aż nadto jaskrawe.

Agnieszka Cynarska

ABONENT CZASOWO NIEDOSTĘPNY...

Co na to mieszkańcy? Wszyscy dostrzegają problem i zgodnie twierdzą, że jest to sytuacja uciążliwa. Jednak skazani na taką konieczność jakoś sobie radzą. – Kupiłem telefon komórkowy. Jeżeli ja chcę zadzwonić,



MAŁPA W BURSIE – do grupy wyposażonych w sieciowe łącza akademików dołączy też w najbliższej przyszłości DS „Bursa Jagiellońska” przy ulicy Śliskiej 14. Została już podjęta decyzja dotycząca okablowania budynku. Wiadomo też, że mieszkańcy nie będą ponosić kosztów za korzystanie z dobrodziejstw (?) Internetu. Prace nad podłączeniem budynku do globalnej sieci zostaną rozpoczęte dopiero na wakacjach.

„PIAST” JUŻ WIE – kiedy wreszcie łącza internetowe zostaną doprowadzone do poszczególnych pokoi. Ostateczną datą jest kwiecień 2001. Ósmego marca zostaną otwarte oferty przetargowe firm starających się o zlecenie prac. Warto zaznaczyć, że pokoje zostaną wyposażone nie tylko w gniazda internetowe, ale kompleksowe łącza komunikacyjne, umożliwiające też korzystanie z zewnętrznej linii telefonicznej i telewizji kablowej. Wbrew wcześniejszym zapowiedziom administracji i rady mieszkańców, w gniazda zostaną wyposażone wszystkie pokoje, a nie tylko te, których mieszkańcy wyrażą na to zgodę. I bardzo dobrze.

ŻACZKOWI HAKERZY – w „Żaczku”, uruchomiona niedawno sieć internetowa została chwilowo zablokowana. Przyczyną zawieszenia korzystania z sieci były liczne włamania komputerowe, dokonywane przez niektórych mieszkańców „Żaczka”. Włamywano się nie tylko do prywatnych komputerów mieszkańców, ale też na strony internetowe różnych organizacji i firm. Dodatkowo, jak mówi prezes Fundacji „Bramiak”, Grzegorz Murzański, mieszkańcy udostępniali w sieci filmy o treści pornograficznej. A komu to przeszkadzało?

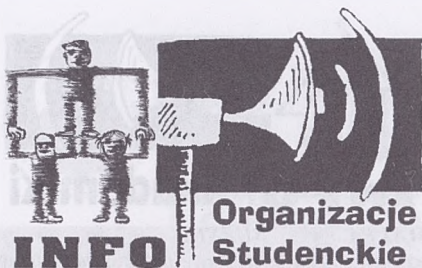
CYFRA+ NIE INTERESUJE – Sala telewizyjna w DS „Piaś” na początku roku została wyposażona w dekoder cyfrowej platformy telewizyjnej CYFRA+. Jak dotychczas, skorzystały z niej dopiero trzy osoby. Kiedy w pokojach zostaną zainstalowane gniazda telewizji kablowej, to obecnie, nikt zainteresowanie pewnie jeszcze bardziej spadnie. Czy to możliwe, że nikt nie chce oglądać telewizji?

CZY NA PEWNO NA GODOTA – czekają wolne miejsca w akademikach? A może na bezdomnych studentów? Jak zapewnia przewodniczący Komisji Ekonomicznej Tomasz Wójtowicz każdego tygodnia jest do rozdysponowania od 10 do 12 miejsc w akademikach. Przewodniczący zaprasza na swe dyżury w środy od 13 do 15 i w czwartki od 13.30 do 15 w Collegium Novum.

ŻŁODZIEJOM I CHULIGANOM MÓWIMY NIE – prawdziwą plagą parkingową przed DS „Piaś” byli samochodowi włamywacze i żebrzący przed akademikiem alkoholicy. W tej chwili na ukończeniu są prace umożliwiające bezustanne monitorowanie terenu przed akademikiem. Budynek został wyposażony w system kamer filmujących parking i najbliższe okolice akademika. Filmowane będą też osoby opalające się przed akademikiem (jwł).

Akademiki UJ	Ilość pokoi na 1 telefon	Ilość osób na jeden telefon
PIAST	2	4 (nie dotyczy jedynek)
NAWOJKA	40	ok. 100 (brak tel. w nowym skrzydle)
ŻACZEK	1	1 – 3
BYDGOSKA A i B	2	4 – 5 (nie dotyczy jedynek)
BYDGOSKA C i D	30	> 100
BURSA JAGIELLOŃSKA	2 - 4	5 - 7
KAMIONKA	–	1 automat wrzutowy TPSA na 1 budynek





KOPIEC KRAKA. Sekcja średniowieczna KNSA UJ w najbliższym czasie organizuje kolejną wyprawę na kopcę Krakowa, której celem jest, już od dawna kontynuowane, porządkowanie zabytku. Opiekę nad tym niezwykle cennym obiektem historycznym Krakowa sekcja średniowieczna KNSA UJ objęła oficjalnie w marcu 2000 roku. Działalność Koła, poparta przez władze miasta, zyskuje z biegiem czasu coraz więcej zwolenników w różnych kręgach. Najbliższe spotkanie odbędzie się w sobotę, 10 bm. o godz. 12.00 pod Instytutem Archeologii (Collegium Minus) na ul. Gołębiej 11.

KOŁO ANTROPOLOGICZNE UJ organizuje w dniach 19-23.III naukowe warsztaty w Żywcu. Od 40 lat prowadzone są na Żywiecczynie przez Zakład Antropologii UJ przekrojowe badania, umożliwiające wykonywanie pomiarów ontogenetycznych dzieci i młodzieży tamtych terenów. W przyszłości Koło chciałoby wydać publikację zawierającą wyniki tychże pomiarów wraz z ich interpretacją.

KOŁO PRZYRODNIKÓW STUDENTÓW UJ przygotowuje się do badań preferencji pokarmowych niedźwiedzia brunatnego na terenie Bieszczad. Mają się one odbyć w dniach 1-11 oraz 23-31 marca. Poznanie misiowych preferencji żywieniowych ma fundamentalne znaczenie dla wszystkich innych badań nad gatunkiem. Pokarm wpływa zarówno na wielkość arealu osobniczego niedźwiedzia, jak i na tempo jego reprodukcji. Te dwa czynniki mają zaś podstawowy wpływ na dynamikę liczebności populacji. Terenem badań są Bieszczady, gdzie występuje znaczna część populacji niedźwiedzi w Polsce. Wyniki badań posłużą jako materiał badawczy do pracy magisterskiej.

UKRAIŃSKIE KOŁO NAUKOWE UJ organizuje w dniach 19-25 marca wyjazd do Lwowa, którego celem jest orientacja w zbiorach biblioteki lwowskiej oraz nawiązanie kontaktów z UKN Uniwersytetu im. I. Franki, a także poszerzenie wiadomości o zabytkach materialnych i duchowych Lwowa.

KOŁO MATEMATYKÓW STUDENTÓW UJ serdecznie zaprasza na IV Sesję Naukową Studentów Wydziału Matematyki i Fizyki, która odbędzie się w dniach 30-31 marca w Instytucie Matematyki UJ. Sesja ta pozwala w przystępny sposób zapoznać się z interesującymi osiągnięciami nauk ścisłych. Wszystkich chętnych studentów WMiF chętnych do wygłoszenia referatu prosimy o kontakt do dnia 26.03.2001(MB).

TOWARZYSTWO GEOLOGICZNE „SPIRIFER” zaprasza wszystkich zainteresowanych na pokaz slajdów z Islandii. Projekcja odbędzie się w klubie „3.8 – 10,5” 12 marca (poniedziałek). (ip)

Od ponad dziesięciu lat na Uniwersytecie Jagiellońskim nie funkcjonuje Zrzeszenie Studentów Polskich, organizacja sięgająca korzeniami głębokiego PRL-u i przed 1989 rokiem dobrze widziana w oficjalnym układzie politycznym, dla części obecnych działaczy lewicy średniego pokolenia wstęp do kariery i awansów. Wiele wskazuje na to, że w najbliższym czasie ZSP zaistnieje na UJ ponownie – trwają przygotowania do jej reaktywacji na Alma Mater.

ZSP ZBLIŻA SIĘ!

ZSP zniknęło z uczelni w

atmosferze skandalu i oskarżeń o machinacje finansowe. Działaczom zarzucano przelanie niemałego majątku organizacji na konto firmy turystycznej „Almatur”. Emocje jednak szybko opadły, a Zrzeszenie przestało istnieć na dobre, jeśli nie liczyć nieudanej próby reaktywacji, podjętej w 1995 roku. Na innych uczelniach państwowych organizacja funkcjonuje nadal, co więcej, radzi sobie całkiem nieźle, m.in. dzięki organizacji kursów językowych czy pośrednictwu w ubezpieczeniach.

BEZ UKŁADÓW

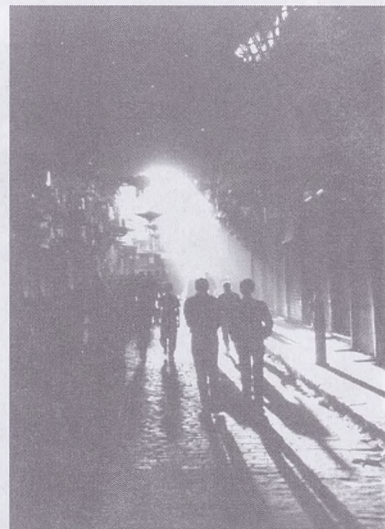
Pomysł reaktywacji odżył za sprawą Adama Michalika, studenta drugiego roku politologii. – Chcę działać na rzecz uczelni, ale nie podobają mi się układy i wzajemne zależności w Samorządzie. Postanowiłem zrobić coś własnego – mówi inicjator przedsięwzięcia. Michalik początkowo zamierzał zorganizować nowe stowarzyszenie, przeważały jednak korzyści płynące z włączenia się w działalność już istniejących struktur. O wyborze ZSP zadecydowały przede wszystkim przekonania polityczne. – Nie ukrywam, że mam lewicowe poglądy, podobnie jak większość członków 20-osobowej Grupy Inicjatywnej. Jestem członkiem SLD, nie zamierzam jednak pytać partijną czy przekonania polityczne, podobnie jak nie planuję zacieśniania więzów Zrzeszenia z SLD – deklaruje Michalik, któremu nie zależy na stworzeniu wielkiej liczebnie organizacji. Liczy na kilkadziesiąt zaangażowanych osób, chcąc uniknąć w ten sposób sytuacji NZS-u z setkami członków istniejących wyłącznie na papierze.

KONFERENCJE, SPONSORZY...

ZSP-owcy zamierzają zorganizować cykl konferencji poświęconych etyce, integracji europejskiej, problemom finansowania uczelni, roli organizacji studenckich. Plany działania nie różnią się więc szczególnie od zamierzeń NZS. – Nie wykluczamy współpracy z tą organizacją, ale jednocześnie jesteśmy przygotowani na ataki z jej strony. Zdaję też sobie sprawę, że w obecnym układzie politycznym nie będziemy specjalnie hołubieni – mówi Michalik. Póki co, najważniejszymi zadaniami pozostają: zorganizowanie imprezy inauguracyjnej, znalezienie sponsorów i choćby tymczasowego lokalu, Uniwersytet nie może zapewnić bowiem żadnego pomieszczenia.

ZAPRZYJAŚNIĆ SIĘ TRZEBA

Wydawać by się mogło, że inicjatywa Michalika zostanie przyjęta z aplauzem przez władze ZSP. Tak się jednak nie stało i procedury reaktywacji nie mogą ciągle nabrać tempa. Oficjalnie na przeszkodzie stoi prawo statutowe i niecierpliwość inicjatora pomysłu, który z niechęcią podchodzi do wszelkich formalności. Skądinąd jednak wiadomo, że Michalik jest człowiekiem znikąd, nieznany w strukturach Zrzeszenia, stąd rezerwa i odwlekanie sprawy, mówi się też o jego zbyt radykalizmie politycznym. – Adam powinien spytać o radę starszych kolegów,



ZSP zbliża się fot. Michał Żebro

zaangażowanych przez długie lata w działalność ZSP. Zaproponowaliśmy, żeby najpierw wziął udział w funkcjonowaniu struktur regionalnych. Chcemy go bliżej poznać – tłumaczy Bogusław Bojczuk, wiceprezes Rady Naczelnej ZSP. – Nie możemy firmować swoją nazwą działalności nieznanych osób.

Pytany, czy reaktywacja ZSP nie wiąże się z nadchodzącym przejęciem władzy przez SLD, Michalik zaprzecza. – Nie ma obiektywnych momentów – twierdzi. – Chcę działać i nie zamierzam czekać zbyt długo. Sądząc po zdecydowaniu i niecierpliwości, na forum uczelnianym pojawiła się kolejna nietuzinkowa postać. Ciekawe, czy Adam uniknie „układów”, o których mówi z taką niechęcią. Wypowiedzi jego przyszłych przełożonych wskazują, że nie będzie to łatwe.

Michał Olszewski

POLEMIKA

Wydawać by się mogło, że studenci jako elita intelektualna powinni myśleć rozsądnie. Inteligencja z rozsądkiem jednak niekoniecznie idą w parze, o czym świadczy przykład wielu młodych małżeństw.

NIE SAMYM DZIECKIEM STUDENT ŻYJE

W numerze 4(110) i 5 (111) „WUJ-a” ukazał się artykuł „Vademecum studiowania z dzieckiem”, w którym przedstawiano trudny los studentów obdarzonych potomkiem. Ciężko im dostać akademik, ciężko zamieszkać razem, nie każdy akademik oferuje pokój z kuchnią i łazienką w składzie - dodajmy, że chodzi o pokój jednoosobowy. Studenci z dzieckiem oczekują specjalnego traktowania i są zbulwersowani, że prawa, jakie posiadają, nie są tak rozległe, jak by sobie życzyli. Oczywiście, że trudniej dawać sobie radę z dzieckiem niż bez niego. Ale po lekturze artykułu nasuwa się wniosek, że potomek jest jak choroba, coś, co powinno być w szczególny sposób wynagradzane - rodzice powinni więc posiadać specjalne prawa. Teoretycznie, bobas powinien być oczekiwany, chcianym i zaplanowanym nowym członkiem planety. No właśnie - zaplanowanym... Może nie spodoba się to wielu osobom, ale takie mamy czasy. Nie można sobie pozwolić na spontaniczność. Czy tego chcemy, czy nie, dziecko trzeba planować. Bobas to nie jest pies, którego można oddać w dobre ręce, jeśli się znudzi. To

odpowiedzialność na większą część życia. Która para studencka może powiedzieć z ręką na sercu, że chciała swojego dziecka właśnie w tym momencie, że zaplanowała ciążę? Osobiście znam jedną, ale są to osoby, które stać było na wynajęcie mieszkania i zapewnienie dziecku odpowiednich warunków. Nie czarujemy się - znakomita większość dzieci „studenckich” to efekt przypadku. Kto uwierzy, że dwoje ludzi mieszkających w akademiku (z reguły są to osoby kiepsko sytuowane) świadomie decyduje się na powiększenie rodziny - wszak dziecko oznacza wydatki, i to spore? I tu pojawia się podstawowe pytanie: dlaczego ktoś inny ma ponosić odpowiedzialność za nasze nieprzemyślane decyzje?

JAKOŚ TO NIE BĘDZIE

Studiujący rodzice uważają, że wszystko im się należy. Tak naprawdę powinni sobie uświadomić, że akademik nie jest żłobkiem i samorząd czy kierownictwo akademika robią ukłon w ich stronę przyznając specjalne prawa. A jak się czują studenci nie posiadający dzieci? Dlaczego ktoś, kto ma dwa kierunki i jest stypendystą MEN-u, miałby nie dostać jedynki, skoro ciężko na nią

zapracował? Jeszcze raz podkreślam - może jest to brutalne, ale mamy takie czasy, nie można kierować się impulsem. Dziwne może się wydawać, że za zajmowanie się odkurzaczem przysługuje więcej punktów niż za dziecko. Generalnie przy przyznawaniu pokoi jednoosobowych brana jest pod uwagę praca społeczna na rzecz akademika. Naprawdę trudno uznać za taką urodzenie dziecka. Studenci nie mający dzieci też chcą postudniować, a w przerwach się pobawić. Nawet spokojne spotkanie towarzyskie do 22.00 może nie zostać zaakceptowane przez młodą mamę. Akademik nie jest żłobkiem, zamieszkują go w większości studenci, którzy dzieci nie mają. Warto przeanalizować, jak mieszka się im z młodymi mamami. Przykład: dwie pralki w składzie, tak że nie można przejść, ciągle zajęta łazienka, nie można spać, bo dzieci płaczą. Nie jest to sielanka dla żadnej ze stron. Świadomi ludzie powinni trochę pomyśleć, zanim podejmą decyzję o dziecku. Nie: *jakoś to będzie*. Może warto najpierw postudniować, a potem założyć rodzinę. Mniej stresu i mniej wykluczania się o swoje.

Małgorzata Maslyk

KORESPONDENCJA Z HISPANII

Ucz się i pracuj, a pod koniec studiów wynagrodzą cię i wyjedziesz na stypendium. Alma Mater robi, co w jej mocy. To znaczy: zawiadomi o terminie składania podań na cztery dni przed upływem tegoż, udzieli informacji chaotycznej i niejasnej, sprawi, że będziesz biegać jak szaleniec po rozmaitych urzędach i biurach, nekając Bogu ducha winnych wykładowców.

ZOBACZYĆ MADRYT I UMRZEĆ (Z GŁODU)

Otrzymując potwierdzenie przyznania stypendium dowiesz się między innymi, że:

- stypendium za dany miesiąc wypłacane jest po jego upływie;
- ministerstwo nie posiada umów z uniwersytetem, nie opłaca wpisowego, więc przyznanie stypendium nie oznacza studiowania na Universidad Complutense de Madrid;

- ministerstwo nie dysponuje kwaterami dla stypendystów, więc kwestie mieszkaniowe należy uregulować we własnym zakresie.

Po otrzymaniu tej, skądinąd uczciwej, informacji możesz zadecydować. Powiedzmy, że zwycięża chęć pobycia w świecie. *Jakoś to będzie* - powtarzasz. I rzeczywiście - jakoś to bywa. Na przykład tak:

PODROŻ

Kupiłyśmy wraz koleżanką, którą również spotkał zaszczyt stypendium, najtańszy bilet autokarowy. Nie jest prawdą, jakoby ktoś pokrywał bądź częściowo refundował koszty podróży. Autobus nie wyglądał jak na reklamowym folderze. Obsługa była nieprzyjemna, telewizor ryczał po nocy i tylko my dwie nie byłyśmy gasterbeiterkami. Czterdzieści godzin w pozycji embrionalnej

MIASTO

W niedzielne popołudnie na dworcu autobusowym w Madrycie nikt na nas nie czekał. Zresztą kto miałby czekać, minister spraw zagranicznych? W punkcie informacji turystycznej podano nam adresy trzech schronisk. W pierwszym z daleka rzucała się w oczy karteczka „full”, drugie położone było na przeciwnym końcu miasta, a jedyną dochodzącą tam linię metra właśnie remontowano. Na dotarciu do schroniska minął nam cały pierwszy dzień.

MIESZKANIE

Na przystankach przy uniwersytecie znalazłyśmy dwie sztuki ogłoszeń o pokojach do wynajęcia. Widać nie jest to najpopularniejsza forma szukania lokum. W Hiszpanii istnieje zwyczaj wpłacania przy wynajmie rodzaju kaucji, zwykle w wysokości miesięcznego czynszu, oddawanej przy wyprowadzce. Wydatek na mieszkanie w pierwszym miesiącu oznacza więc *de facto* 2x700zł. Potrzeba było cudu - i cud się objawił w postaci mało estetycznego, ciasnego pokoiku, do wynajęcia od zaraz i za nieduże pieniądze (ok. 570 zł na osobę). Właściciel - ponury, humorzasty typ, nie tylko nie zażądał kaucji, ale nawet nie zapytał o nazwiska i dokumenty. Kiedy tobie nie zadają pytań, ty też nie zadawaj - głosi mądrość ludowa. Nie musimy wnikać, że w mieszkaniu roi się od nielegalnych kolumbijskich imigrantek, że wprowadzają się i wyprowadzają, rotacja jak w dworcowej poczekalni.

UNIwersytet

Nie jesteśmy studentkami Universidad Complutense. Możemy sobie, owszem, opłacić wpisowe (ok. 920zł) i zostać studentkami, ale z wymiernych korzyści mamy tylko możliwość korzystania do woli z biblioteki. Jest tłoczno, duszno, studenci gaworzą w kątach. System komputerowy zepsuł się trzy razy w ciągu czterech dni. Zachwyca niefrasobliwość tubylców. *Kiedy będzie działat? Wzruszenie ramion. Jak zamówić książkę bez komputera? Wzruszenie ramion.* Hiszpanie mogą wszystko zrobić „manana” - jutro. My nie. Musimy napisać pracę magisterską, aczkolwiek możliwości są mizerne - na całym uniwersytecie (ogromny campus, po którym jeździ się autobusami) nie ma publicznego dostępu do Internetu. O e-mailu nie ma co marzyć. Wykluczone są

zatem nie tylko kontakty towarzyskie z przyjaciółmi w Polsce, ale i naukowe z promotorami.

PIENIĄDZE

Pod koniec miesiąca wraca obsesyjna myśl o pieniądzach. Dzwonimy do Osoby Upoważnionej zapytać, kiedy nam zapłacą:

- *Nie mam pojęcia* - odpowiada Osoba Upoważniona obojętnie i szczerze.

- *Kiedy się czegoś dowiem? Kiedy znów mogę zadzwonić?*

- *Kiedy chcesz.*

Nie sposób zapomnieć o papierze podpisywanym po otrzymaniu stypendium, opatrzonym pieczęcią Biura Kształcenia Zagranicznego MEN. Wyimek głosi:

2. Należy wziąć ze sobą dewizy na pokrycie kosztów pobytu przez pierwsze dwa tygodnie, gdyż w niektórych krajach stypendium strony przyjmującej wypłacane jest z opóźnieniem.

Na chwilę obecną pozostają więc nierozstrzygnięte dwie zagadki: czy i kiedy zostanie nam wypłacone stypendium, a także, kto w całym tym łańcuszku - stypendysta - polskie ministerstwo - ministerstwo hiszpańskie jest niepoważny i nie bierze odpowiedzialności za własne słowa, tudzież celowo wprowadza w błąd.

NA KONIEC

Nie jestem taką całkowitą malkontentką. Ma Hiszpania i swoje pozytywne strony. Choćby pomarańcze - cudownie słodkie, soczyste i dużo tańsze niż u nas. Być może kiedy już przywyknę do tego czy tamtego i oswoję się z Madrytem, zacznę mi się tu podobać? Czego sobie i Wam życzę, ocierając z brody sok pomarańczowy, Wasza specjalna korespondentka z Madrytu

SARA



Ab oro: historia Koła liczy ponad sto lat! Zostało założone 3 grudnia 1893 roku. Dzięki zaangażowaniu i dobrej woli jego członków stało się prężną organizacją osiągającą podczas wieloletniej i szerokiej działalności liczne sukcesy. Na przykład żadne spośród kół naukowych Uniwersytetu nie może się pochwalić tak bogatą biblioteką (liczy ona ponad 2000 tomów). Książki wydane w XVIII wieku to prawdziwa gratka dla bibliofilów, a dziewiętnastowiecznych tytułów można znaleźć około stu. W latach międzywojennych Koło poszerzyło swoją aktywność o wydawanie książek i skryptów, osiągających nakład kilkuset egzemplarzy i sprzedawanych także poza Krakowem.

Od chwili powstania Koła jego członkowie nie ograniczają współpracy do stricte naukowych zebrań i odczytów, ale stają się kolegami, stwarzając spontaniczną, życzliwą atmosferę. Spotkania przy herbatce,

przy partyjce szachów należą do tradycji, podobnie jak pomaganie studentowi, który zwróci się do „kołowicza” z matematycznym problemem.

Zarząd Koła od kilkudziesięciu lat organizuje naukowo – turystyczne wyjazdy – Szkoły Letnie i Zimowe, a także Quasinarium (vide Seminarium), na których matematycy zrzeszeni w Kole mają możliwość uczenia się sztuki wygłaszania referatu na forum, jednocześnie wolne chwile poświęcając na poznawanie najpiękniejszych zakątków Polski. Warto dodać, że ubiegłoroczny wyjazd do Lwowa zaowocował nawiązaniem współpracy ze studentami tamtejszej Politechniki i Uniwersytetu.

W Krakowie za sprawą Koła ma miejsce wiele interesujących zdarzeń. Co roku w Instytucie Matematyki UJ organizujemy Ogólnopolskie Warsztaty dla Młodych Matematyków, będące największą w kraju konferencją dla studentów i doktorantów matematyki. Stałym elementem naukowego życia naszego wydziału jest organizowana przez nas Sesja Naukowa Studentów Wydziału Matematyki i Fizyki.

Jednakże zawsze znajdzie się czas

na zabawę, np. na Balu Matematyka czy Andrzejkowym. Zważywszy, że organizacja liczy ponad stu członków, są to bale nie lada. Twórcza energia „ścisłowców” zyskuje ujście w takich wydarzeniach jak konkurs na najlepszy i możliwie najsprośniejszy limerik lub konkurs na „kołowy” kalendarz. Efekty dowodzą niezwyklej fantazji – kalendarz w kształcie dwunastościanu foremnego – ale i pewnej zażyłości z językiem (staropolskie całka = dziewica)

*Hen wysoko, gdzie Przełęcz
Furkotna,*

*Szacowała się całka samotna.
Operator ją zza skały obserwował,
Potem wypadł, szybko całkę różniczkował.
Szczęściem całka była wielokrotna.*

Każdy wie, że „w zdrowym ciele zdrowy duch”. Tę maksymę matematycy wcielają w życie rozgrywając mecze piłki nożnej: studenci kontra pracownicy IM UJ.

D&J

Jeśli nie udało się komuś załapać do przytulnego i ciepłego kąta w którymś z akademików na początku października, niech (zaklinam) nie traci nadziei. Gdy okoliczności zmuszają do nagłego poszukiwania lokum w środku semestru, istnieje szansa (po wychodzeniu pewnej ilości kilometrów), aby swoje starania uwieńczyć sukcesem.

PRZESIADKA W BIEGU

Środowisko studenckie to twór wielce dynamiczny i ruchliwy. Nawet jeśli wasze podania i odwołania nie przyniosły żadnego efektu, można otrzymać zakwaterowanie. Po zapelnieniu w październiku miejsc wszystko jest jeszcze możliwe. Studenci przecież przeprowadzają się do innych akademików, do wynajętych

mieszkań, co zdolniejsi wyjeżdżają na stypendia. Zachodzą również przeróżne wypadki losowe i nieprzewidziane zmiany, które każą mieszkańcom domów studenckich opuszczać ich podwoje. Może to być chociażby wynik naturalnej selekcji zachodzącej podczas sesji egzaminacyjnej, która poszukiwaczom dachu nad głową daje

naraz do dyspozycji nawet i kilkadziesiąt miejsc w jednym akademiku.

JAK TO ZROBIĆ?

Zadanie wymaga nieco cierpliwości, uwagi i (jak to na studiach) mocnych nóg. Ale za to jest śmiesznie proste, bo nie potrzeba pisać żadnych podań ani

21



20 odwiedzać czasem mało przychylnych sekretariatów. Wystarczy systematycznie odwiedzać siedzibę Samorządu Studentów i spotykać się z aktualnie urzędującym przewodniczącym Komisji Ekonomicznej. W każdym razie trzeba trzymać rękę na pulsie i obrydlawie się naprzykrzać, bo reflektujących na szybkie zakwaterowanie w akademiku jest sporo. Należy mieć przy sobie jedynie legitymację studencką lub indeks potwierdzający, że jest się studentem na studiach dziennych. To wystarczy, aby otrzymać miejsce, jeśli takowe

się zwolni. Nie trzeba nawet fałszować dochodów, gdy kogoś los pokarał bogatymi rodzicami, bo dom studencki, jeśli dysponuje wolnym miejscem, na pewno odda je nowemu użytkownikowi. Można też w tej sytuacji dostać dofinansowanie, jeśli osoba o niskim dochodzie nie dostała akademika wcześniej lub się o niego nie ubiegała. Wtedy należy jednak złożyć do sekretariatu odpowiednie podanie i zaświadczenie urzędu skarbowego. Jeśli wszystko się powiedzie, po pewnym czasie przewodniczący Komisji Ekonomicznej wręczy wam skierowanie.

KILKA UWAG

W czasie poszukiwań dobrze jest mieć przyjaciół, którzy wcześniej będą wiedzieli, kto ma zamiar opuścić akademik i życzliwie o tym poinformują. Można wtedy przygotować się na akcję zdobycia pokoju. Można też pokaprysić i czekać, aż zwolni się miejsce w upatrzonym domu studenckim. Po otrzymaniu skierowania warto niezwłocznie udać się przydzielonego akademika, aby obejrzeć wolne miejsca i wybrać sobie najlepsze. A potem już nic – tylko mieszkać.

Kamil Orzel



SĄ, TO ZNACZY NIE MA?

Niestety, sytuacja nie wygląda do końca tak optymistycznie, jak sugeruje artykuł naszego redakcyjnego kolegi. Na posiedzeniach Samorządu można usłyszeć, że we wszystkich ujęciach akademików jest kilkadziesiąt wolnych miejsc, ale nie oznacza to, że są łatwo osiągalne. Prosząc o anonimowość studentka twierdzi, że kilkakrotnie zbywano jej prośby, zawsze w uprzejmy i kulturalny sposób. Członkowie Komisji Ekonomicznej twierdzili, że miejsc nie ma, że trzeba uzbroić się w cierpliwość, ewentualnie, że przeprowadzka nie jest sensownym posunięciem, bo koniec roku akademickiego już blisko (sic!). Ciekawe, dlaczego akurat cierpliwość czy wręcz nachalność okazuje się największym atutem w walce o akademicki ką, skoro przedstawiciele Samorządu zapewniają, że wolne miejsca czekają. Może czekają na Godot?

Michał Olszewski

Gdzie ta keja

To już dwudziesty raz wielbiciele shanty spotkali się w Krakowie. Choć można zauważyć lekki spadek zainteresowania tym rodzajem muzyki to na koncertach festiwalu były tłumy. Cała impreza upłynęła pod znakiem wspomnień dwudziestoletniego dorobku muzycznego polskich wykonawców shanty. Bo przecież co roku „Shanties” jest największym wydarzeniem muzyki żeglarskiej i to właśnie w Krakowie debiutowały największe sławy tego typu muzyki jak choćby „Ryczące Dwudziestki” które w tym roku zostały nagrodzone za piosenkę premierową „Head over hand”. Nagród dla „starych wyjadaczy” było więcej. Nagrodzono „Cztery Refy” za wysoki poziom artystyczny wykonania pieśni morskich, „Atlantyde” za piosenkę „Tak jak ptaki na błękitnym niebie”, Mechanicy

shanty” pojadą w nagrodę na turnie do USA i Kanady, a Grand Prix dwudziestolecia festiwalu dostał Jerzy Porębski za nieśmiertelną piosenkę „Gdzie ta keja”. Nie zapomniano również o młodszych wykonawcach. Nagrodę za najlepszy debiut otrzymał zespół „Mordewind” a publiczności najbardziej do gustu przypadł zespół „Kuftry”. Choć po starszych uczestnikach festiwalu widać było „zmęczenie tematem”, atmosfera stworzona na scenie przez takich dinozaurów shanty jak „Stare dzwony” czy „EKT Gdynia”, warta jest wydania niemałych, jak na studencką kieszeń, pieniędzy. Trzeba jednak pamiętać o tym, że bilety na najlepsze koncerty festiwalu są wykupywane już kilka miesięcy przed imprezą.

Paweł Antoszek



NARCIARSTWO. Pogoda splotała figla organizatorom XXI Mistrzostw Polski Uniwersytetów w narciarstwie alpejskim, zamieniając zwykłe biały stok w zieloną murawę. Poirytowani takim obrotem sprawy zawodnicy sekcji narciarskiej UJ pod trenerskim okiem Piotra Nowackiego wygrali Ligę Międzyuczelnianą Krakowa wśród mężczyzn, pozostawiając w tyle faworytów Ligi – Politechnikę Krakowską. Dla naszych zawodników konkurs był częścią przygotowań do Mistrzostw Polski Uczelni Wyższych. Kobięcy zespół UJ zajął także wysoką, trzecią lokatę. A zwycięstwo nad narciarzami z PK to ogromny, od wielu lat nienotowany sukces, wręcz sensacja!” – usłyszeliśmy od działaczy KU AZS UJ.

PIERWSZY OTWARTY TURNIEJ FUTSALU w dniach 24-25 lutego zorganizował AZS Kraków. W zawodach wystąpiło dwadzieścia zespołów, wśród nich kilka rodem z Uniwersytetu o wdzięcznie brzmiących nazwach: Chemical Brothers, DoPracUJ (doktoranci UJ), Argentyna Zona Caliente oraz Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej. Jak pokazały wyniki zmagani, dość egzotyczne nazwy nie pomogły żakom z UJ-u. Jedynie SKMA, wzmocnione na czas gry zawodnikami sekcji piłkarskich Cracovii, Wisły i Wawelu wyszła z grupy i dotarła aż do finału, w którym po zaciętej walce uległa AZS Politechniki Krakowskiej. 2-3. Królem strzelców został ich również zawodnik SKMA – Andrzej Zagaty. Zdobył 11 bramek!

WYJAZDY. Sportowcy – studenci, reprezentujący barwy czarnego gryfa AZS Uniwersytetu Jagiellońskiego przygotowują się do ostatecznych rozstrzygnięć Ligi Międzyuczelnianej. Ponadto już wiadomo, że na mistrzostwa Polski w swoich dyscyplinach na przełomie kwietnia i maja wybiorą się judocy – Łódź, koszykarki i koszykarze – Poznań, siatkarki i siatkarze halowi – Łódź i plaźowi – Gdańsk, może piłkarze nożni – Wrocław. Jak zwykle w takich sytuacjach do widzów apelujemy o gorący doping, a do działaczy Samorządu Studentów o rozsądek podczas podziału środków na trzeci kwartał.

LAHTI. Zapewne zadziwimy naszych sportowców p.t. Czytelników – wędrujących po całej Europie specjalny wysłannik „WUJ-a” Marco Vermars, pobrał diety, delegację i ruszył w podróż do dalekiej Finlandii, by obejrzeć medalowe skoki naszego Mistrza, Gwiazdy i Wielkiego Małego Adama. Jako pierwszy gazeciarz dał do Krakowa cynk o złotym medalu dla Polaków w skokach. I to na jego pytanie – które powtórzyły wszystkie stacje radiowe i telewizyjne na świecie – : „O czym marzysz teraz, Złoty Mistrzu?” pan Małyśz odpowiedział: „O odpoczynku w rodzinnym gronie, obiedzie babci i rozmowie z wujem!!!” Redakcja powtarza: z WUJem! Gratulujemy Adamowi Małyśzowi. (M.V)



Info Kultura

NOWA SCENA TEATRALNA. Od 24 lutego Kraków posiada jeszcze jedną scenę teatralną - Scenę „Molier”. Umiejscowiona jest w Centrum Kultury i Sztuki Niepełnosprawnych przy ul. Szewskiej 4. Działalność artystyczna będzie skupiona wokół widowisk artystycznych, przeglądów twórczości teatralnej, warsztatów artystycznych, wystaw sztuki, przedstawień baletowych i spotkań z osobistościami kina i teatru. Centrum jest jedynym obiektem kulturalnym w Krakowie w pełni przygotowanym do obsługi osób niepełnosprawnych. Aby umożliwić łatwiejszy dostęp do odrestaurowanych piwnic, zainstalowano supernowoczesną windę, pozwalającą swobodnie korzystać z oferty „Moliera” na wózkach inwalidzkich.

REMINISCENCJE. 26 Międzynarodowy Festiwal Teatrów Alternatywnych **Krakowskie Reminiscencje Teatralne** odbędzie się w dniach 22 - 25 marca 2001 roku. Miejscem przeglądu będzie CK „Rotunda”. **REMINISCENCJE** co roku prezentują panoramę najciekawszych zjawisk europejskiego teatru alternatywnego. Festiwal stwarza platformę dialogu między polskimi i zagranicznymi twórcami teatru niezależnego i ich publicznością. Jest to najstarszy tego typu festiwal w Polsce. W tym roku, w ramach tzw. projektu bałkańskiego, pokazane zostaną spektakle z krajów byłej Jugosławii. Jak zwykle zobaczyć będzie można kilka najnowszych, najlepszych spektakli z Polski, odbędzie się również kolejny, trzeci już „Dzień Oberiu”.

PIERWSZE TARGI MEDIÓW zorganizował w tym roku Instytut Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ oraz krakowska Chemobudowa. W dniach 23 - 24 lutego zaprezentowało się 14 wystawców. Młodzi odbiorcy mediów, gdy do nich głównie były skierowane targi, mogli zapoznać się z tajnikami nagrania, montażu i emisji audycji radiowych - była to oferta przygotowana przez dziennikarzy Radia „PLUS”. Swoją nową portal internetowy zaprezentowała „Gazeta Wyborcza”. Ponadto w czasie targów odbywały się warsztaty radiowe oraz giełda informacji zawodowej. Bardzo dużym zainteresowaniem cieszyło się stanowisko studentów dziennikarstwa UJ (AC).

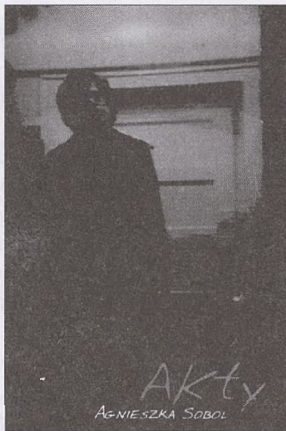
MAŁYSZOMANIA - MANIA SKAKANIA - pod takim hasłem w kawiarni DS „Piast” w niedzielę 4 marca odbyły się zawody skoków narciarskich. Dzięki technice komputerowej udało się ciasno wewnątrz kawiarni zamienić w najwyższe skocznie świata. Impreza została zorganizowana przez redakcję naszego pisma, fundację „Bratniak” oraz kierownictwo kawiarni „Piast”. Obszerna relacja z kawiarnianych skoków w następnym numerze. (jw)

RECENZJE

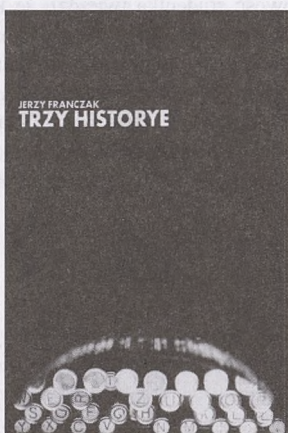
Za sprawą „Ha!-artu” i Piotra Mareckiego ukazały się pierwsze tomiki serii pomyślanej jako prezentacja dokonań twórców urodzonych w latach siedemdziesiątych. „Akty” Agnieszki Sobol, „Trzy historie” Jerzego Franczaka i „Gdzie tam” Andrzeja Goździkowskiego ukazują przede wszystkim szeroką skalę zainteresowań młodych literatów i różnorodność form, jakie przybiera nowe pisarstwo. Doceniając samą ideę przyświecającą przedsięwzięciu, nie sposób jednak uniknąć kilku krytycznych spostrzeżeń.

SZTUKA PRZEDBIEGÓW

Poza wyznacznikiem pokoleniowym trudno odnaleźć jakieś wyraźne spoiwo łączące troje wymienionych wyżej twórców. Nie jest to chyba zresztą możliwe, wziawszy pod uwagę czynniki natury socjologicznej - niechęć do wyraźnie określonych programów, konsekwentnego opowiadania się za stałymi wzorcami twórczymi. Pozostaje jedynie wspólnota towarzyska, o której istnieniu można się naocznie przekonać na ulicy Gołębiej i analizując personalne wycieczki, jakich pełno w wypowiedziach krytycznych i literackich najmłodszego pokolenia literackiego. Chociaż nieoczywiste, związki formalne jednak istnieją, szczególnie



między „Aktami” - gestą, trudno przenikalną poezją i „Trzema historiami” - krótkimi formami prozatorskimi. Oba tomiki łączy przede wszystkim szeroko pojmowana intertekstualność, obfite czerpanie z filmu, sztuki, nawet krytyki literackiej. Mam wrażenie, że nawet zbyt obfite, wielość języków zmienia bowiem te wydawnictwa w całości chaotyczne. Takie stwierdzenie nie musi być zarzutem - z pewnością wiele osób nie miałoby nic przeciwko pomieszkowaniu w wieży Babel, jeżeli jednak nieład staje się zasadą twórczą, to warto byłoby znaleźć stosowania takiej zasady cel. Dla mnie pozostaje on niejasny i niejasności tej nie rozwiewa świadomość, że referencjalność obu tomików zostaje zburzona



lirycznej Franczaka, przeniesione na grunt prozatorski traci swą siłę i zmienia się w erudycyjną hecę, potęgowaną przez posłowie Grzegorza Jankowicza. Na tym tle „Gdzie tam” Grzegorza Goździkowskiego jawi się jako oaza spokoju. Skoncentrowanie na szczególnym momencie zawieszenia pomiędzy dzieciństwem i dorosłością, notowanie okrucieństw zdarzeń i wspomnień w porównaniu z „Aktami” wygląda na działanie niemal ascetyczne i sytuuje się na bardzo odległym biegunie literackim. Jednak i tu łatwo odnaleźć ślady eksperymentowania - w ciąg wierszy zostaje wplecione

O SZTUCE CIERPLIWOŚCI

Poza różnorodnością młodej literatury polskiej seria „Ha!-artu” pokazuje jeszcze jedną jej właściwość, mianowicie płynność. Poszukiwania najodpowiedniejszych środków wyrazu ciągle trwają, nowe

tomiki należałoby więc raczej rozpatrywać w kategoriach wprawek, przedbiegów. Takie twierdzenie wywoła z pewnością irytację, dorobek młodych pisarzy jest już bowiem obszerny, nie mogę jednak oprzeć się wrażeniu, że dopiero przyszłość pokaże, czy Sobol, Franczak i Goździkowski mają coś ważnego do powiedzenia i czy obycie w tekstowych światach wystarcza do tworzenia wartościowej literatury.

Michał Olszewski



Andrzej Goździkowski
Gdzie tam



Wydawane przez
Fundację Studentów i Absolwentów UJ
"BRATNIAK"

Adres redakcji: ul. Piastowska 47
30 - 067 Kraków
tel.: 638 25 70; fax: 638 60 84

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Isabella PODPŁOMYK
redaktor naczelny

i.podplomyk@wuj.bratniak.krakow.pl
dyżur: **czwartek 13.30 - 15.30**

Jacek TARAN

zastępca red. Naczelnego
j.taran@wuj.bratniak.krakow.pl
dyżur: **czwartek 16 - 18**

Paweł ANTOSZEK

redaktor techniczny
p.antoszek@wuj.bratniak.krakow.pl
dyżur: **wtorek 16 - 18**

Agnieszka CYNARSKA

promocja kultury
a.cynarska@wuj.bratniak.krakow.pl
dyżur: **poniedziałek 18 - 20**

Piotr KOCHANEK

promocja i reklama
p.kochanek@wuj.bratniak.krakow.pl
dyżur: **poniedziałek 10 - 12**

Michał OLSZEWSKI

korekta
m.olszewski@wuj.bratniak.krakow.pl
dyżur: **środa 16 - 18**

ZESPÓŁ DZIENNIKARSKI:

Paulina BOGUSZ, Hubert BOŻEK
Małgorzata MASŁYK, Andrzej STAŃDO
Konrad WELPA, Dorota WIERZBICKA

RYŚOWNIK:

Łukasz DYGOŃ

WSPÓŁPRACOWNICY:

Mariusz Bil, Andrzej Gniadek,
Mirella Gurgul, Małgorzata Gut,
Sara Jastrzębska, Maciek Miś,
Kamil Orzeł, Radosław Pach,
Anna Sanocka, Barbara Szafarczyk,
Marcin Szewc, Aleksandra Tyka

DRUK:

"K.H.K" s.c. ul. Dunajewskiego 6/406
31 - 133 Kraków

Numer zamknięto **25 lutego 2001**. Redakcja
zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów
i adjustacji tekstów. Za treść ogłoszeń
i reklam redakcja nie odpowiada. Nie
zamówionych materiałów nie zwracamy.

XERO w KLUBIE "POD PRZEWIAZKĄ"
UL. BYDGOSKA 19 C
A4 10 gr.
powyżej 100 stron bindowanie gratis

Format A3 A4,
ksery na folii, kalce,
bindowanie, termobindowanie,
oprawa prac magisterskich,
wizytówki, płaćczki,
druk offsetowy, ploter tnący,
banery, reklamy świetlne.

zapraszamy
pon.-p. 10-18, 17-21



ANIOLY

*W czarnym niebie asfaltu
Żółte anioły
Zstępujące w ciszy szelestach
Pod ludzkie stopy
- Tutaj koniec ich drogi
A droga bez końca...*

*One - liście wzrosłe na ramionach
Pnących się w niebo
Widzą podobne w dole
Z kropli deszczu zbierające
Złote pieszczoty słońca
Posłane do smoły*

*Nadepnięte mimochodem
Nurzają się obłokach
Szarych jak kałuże
Nietrwałych jak woda
Znikają...
- Widać już zmaczona*

*Czy żaden wiatr Boski ani wasze siły
Nie uniosły was w niebo
Które tym zwierciadłom
Włożyło w źrenice wizję taką piękną
Że każde jej odbicie
Jest grymasem krzywym?*

*Lecz aniołom światłość nie dana
- Tylko w szat kolorze
Niebo im każde
Nawet w błocie dobre
Zegną się chochy po to
By położyć słoneczną płamę na drodze...*

Kamil Orzeł

CYTAT NUMERU!!!

Ja jestem jak Stalin - nie trzeba
się mnie bać, trzeba pracować.

dr X, UJ



- Angielski - tłumaczenia, „Nowy Żaczek”, pok. 606, tel.: 622 11 81; 0605 748 213
- Tania sprzedam procesor INTEL PENTIUM II 400 Mhz, tel.: 637 45 02 p. 215
- Wynajmę 2 - 3 os. pokój w mieszkaniu studenckim, tel.: 266 43 33 (wieczorem)
- GERMANISTKI szukam, (012) 283 89 46, do nauki języka.
- Serdecznie gratulujemy Katedrze Kryminalistyki UJ za pomysł na tegoroczny egzamin. **GRONO MIŁOŚNIKÓW.**
- Serdecznie zapraszam wszystkich na burzenie Katedry Kryminologii, oranie ziemi i sadzenie tam lasu! *Mały, wielki sędzia Błażej.*
- Sprzedam Aparat Fotograficzny **MINOLTA X-300** + obiektyw 50 mm MD + futerał. D.S. PIAST p.718, tel.: 637 49 33 w. 1718, 0608064361 lub 0600336354.

Biuro Pośrednictwa Pracy i Kwaterdla

**studentów i absolwentów UJ,
przy fundacji „Bratniak”**

D.S. „Żaczek”, Al. 3-go Maja 5 pok. 37
tel. 632-75-50

Dla wszystkich studentów **BEZPŁATNE**
pośrednictwo mieszkaniowe oraz pomoc w
znalezieniu pracy.

Zostaw swoje dane - zadzwonimy do Ciebie!

Zapraszamy wszystkich studentów,
absolwentów
i pracodawców!

OŚWIADCZENIE

Głęboko zaniepokojeni uszczupleniem przez Sejm i Senat RP środków finansowych przeznaczonych w budżecie państwa na rozbudowę Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w szczególności na dokończenie budowy Kampusu 600-lecia UJ, wyrażamy sprzeciw wobec tych decyzji.

Pragniemy przypomnieć, że w rankingu polskich uczelni UJ zajmuje najwyższą pozycję a nowopowstający kampus ma być wizytówką polskiej nauki, zaś środki na rozwój badań naukowych nie powinny być rozdrabniane.

Pamiętamy oficjalną deklarację Premiera Rządu RP z dnia 01.10.2000 w sprawie rozbudowy UJ: „na pewno przekazemy Uniwersytetowi niezbędne środki”.

Wierzymy, że te słowa zostaną spełnione

Stowarzyszenie Dziennikarzy Absolwentów UJ

W imieniu członków Stowarzyszenia Zarząd:

Elżbieta Dziwisz, Ewa Owsiany, Elżbieta Rychlewska, Teresa Bętkowska, Leszek Mazan, Witold Ślusarski

GALERIA WUJA



Edyta
Ganc



Święta wojna czy tylko nieporozumienie – konflikt NZS vs. ZSP

Powodowany ciekawością postanowiłem ostatnio wyjaśnić, czym jest konflikt pomiędzy dwiema organizacjami studenckimi na naszej uczelni. Aby to uczynić udałem się do źródeł – czyli do osób związanych z obiema organizacjami. Celami moimi zostali koledzy: Tomasz Picur (politologia V rok) – ZSP i Łukasz Gliński (politologia IV rok) – NZS, postanowiłem zadać im kilka pytań dotyczących zatargu oraz ich organizacji. Pierwszym pytanym był kol. Picur:

Tomku, powiedz naszym czytelnikom, jak w twoich oczach wygląda sprawa konfliktu pomiędzy ZSP i NZS?

Mówienie o konflikcie pomiędzy naszymi organizacjami jest niewłaściwe. Konflikty powstają na linii kontaktów osobistych, a podłożem ich jest historia oraz ideowy sposób powstawania organizacji. Niemniej jednak mój stosunek do NZS jest pozytywny.

Jak wobec tego układa się wam współzycie z sąsiadami zza ściany?

Po prostu nijak. NZS AP stara się powielać nasze inicjatywy – takie jak kurs wychowawców kolonijnych. Ich kursy, według opinii studentów, są dużo gorszej jakości niż nasze. Potwierdzeniem marki kursów organizowanych przez ZSP AP jest duża liczba osób chętnych do wzięcia w nich udziału, pomimo że nasza cena jest nieco wyższa.

Przejdźmy do tzw. „sprawy samochodowej”, czyli kwestii uszkodzenia twojego samochodu. Co możesz powiedzieć czytelnikom o tym zdarzeniu?

Jestem daleki od oskarżania kogokolwiek z NZS AP o ten czyn. Faktem jednak jest, że tego wieczoru (do późnych godzin nocnych) odbywało się walne zebranie NZS AP w sali klubowej DS „Akropol” a „pojazd” zaparkowany był naprzeciwko okien

tej sali. Rano stwierdziłem brak lusterek, które ktoś brutalnie wyrwał i wziął sobie na pamiątkę. Rozmawiałem o tym zdarzeniu z kol. Łukaszem Glińskim przew. KU NZS AP oferując mu pozostałości po rzeczonych akcesoriach, lecz mój rozmówca odparł „nie zbieram śmieci, a poza tym ja tam tylko stałem”. Mam mieszane uczucia: jestem świadomy mej „popularności” w kręgach tej organizacji, a dodając, że jeżdżę samochodem marki Wołga (samochodem prominentów z czasów PRL) ocenę pozostawiam czytelnikom.

Pomimo zatargów z NZS AP zostałeś wybrany do Parlamentu Studentów RP, poparcia udzieliło ci min. NZS UJ. Jak do tego doszło?

Dostałem się do PSRP z poparcia samorządów wszystkich krakowskich uczelni, w tym osób wywodzących się z NZS UJ. Wydaje mi się, że moja praca na rzecz środowiska studenckiego znalazła uznanie i zostało to nagrodzone.

Jakie jest wasze – ZSP – podejście ideologiczne do studentów?

Jesteśmy przede wszystkim organizacją mającą na celu pomóc studentowi, zrzeszamy osoby o różnych orientacjach politycznych, lecz sami w sobie jesteśmy organizacją apolityczną.

Ostatnie pytanie – jak twoim zdaniem załagodzić ten „konflikt”?

Wydaje mi się, że ostateczna poprawa stosunków nastąpi dopiero w momencie odejścia z uczelni osób zaangażowanych w jakikolwiek sposób w te osobiste rozgrywki.

Dziękuję za rozmowę i życzę owocnej pracy.

Po tej rozmowie udałem się do biura NZS gdzie rozmawiałem z kol. Glińskim, oto jego pogląd na tę kwestię.

Łukasz, jak wygląda kwestia konfliktu

pomiędzy NZS i ZSP?

Nie ma pomiędzy nami konfliktu, walczyliśmy tylko o studenta, aby działał, pracował, uczył się u nas.

Jak w takim razie układa się wam współzycie z ZSP?

Jesteśmy praktycznie samowystarczalni, sami sobie radzimy i nie jest konieczna jakakolwiek współpraca i współzycie. Po prostu nie przeszkadzamy sobie.

A co powiesz lub wiesz o uszkodzeniu samochodu Tomka Picura? Jak odpowiesz na jego słowa mówiące o tym, że mogły mieć z tym coś wspólnego osoby związane z NZS?

Nie wiem, skąd wzięły się oskarżenia Tomka, to był akt chuligaństwa, które w NZS nie występuje i nie będzie występować, ja sam nie wiem i nie widziałem, kto to zrobił.

Dlaczego, twoim zdaniem, NZS UJ udzielił T. Picurowi poparcia do Parlamentu Studentów RP?

Parlament Studentów jest ciałem, do którego delegaci wyłaniani są przez samorządy. Zatem to SSUJ udzielił poparcia T. Picurowi, a nie NZS UJ. Różnica jest spora.

Po stronie ZSP pojawiają się zarzuty, że przyczyną sporów jest osoba Jacka Zielińskiego.

J. Zieliński był naszym przewodniczącym, pozostał naszym kolegą i nie wolno nam o nim jako o koleżce zapomnieć.

Jakie jest wasze podejście ideologiczne?

Jesteśmy organizacją wyrosłą z nurtu strajków studenckich na początku lat 80-tych, po delegalizacji odrodziłyśmy się formalnie w 1989 roku i ponownie walczyliśmy o te same sprawy co wcześniej. Popieramy szeroko rozumianą demokrację, bronimy niezależności studenckiej i dążymy do poprawy życia studenta.

W waszej deklaracji



XX LAT MINĘŁO... 17 lutego NZS-owi „stuknęła” dwudziestka. W związku z tym od 22 lutego do 13 marca w holu głównym uczelni możecie obejrzeć rocznicową wystawę prezentującą osiągnięcia tej organizacji. Wystawa już wywołała kontrowersje i zaogniła stosunki na linii NZS-ZSP. Czy istnieje między nimi konflikt? Odpowiedź znajdziecie w wywiadzie z przedstawicielami tych organizacji zamieszczonym w tym numerze W@Pu.

ZAWSZE COŚ SIĘ DZIEJE. W Klubie „Bakalarz” Samorząd Studencki zorganizował przedostatkową imprezę karnawałową. Ci, którzy się tam wybrali, na pewno nie żałują. Teraz wielkimi krokami zbliżają się obchody Dnia św. Patryka – tradycyjna już impreza organizowana przez naszą uczelnię. Zielone stroje będą na pewno potrzebne.

NIE ZŁOŻYMY BRONI Sprawa stosunku Małopolskiej Kasy Chorych do studentów ciągle nie jest zamknięta. W czasie ferii – według informacji telewizyjnej „Kroniki” – odbyło się spotkanie kierownictwa Kasy z przedstawicielami Samorządów Studenckich. Szkoda tylko, że żaden Samorząd (pytaliśmy na wszystkich uczelniach) o tym nie wiedział – nie zostały przesłane żadne zawiadomienia o możliwości takiego spotkania ani wystosowane żadne zaproszenia. Samorząd Studencki AP zapowiada, że jeszcze nie złożył broni.

A CO SŁYCHAĆ W SENACIE? 26 lutego odbyło się posiedzenie Senatu AP poświęcone między innymi sprawom studenckim. (numer W@Pu zamykamy 20 lutego). O wszelkich ważnych decyzjach tam podjętych zostanie natychmiast poinformowani.

JEST SIĘ CZYM POCHWALIĆ. Student Akademii Pedagogicznej – Tomasz Picur – został na ostatnim posiedzeniu Porozumienia Samorządów Studenckich Uczelni Krakowa (PSSUK) wybrany na delegata ośrodka krakowskiego do Rady Wykonawczej Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej. To bardzo duże wyróżnienie. Rada Wykonawcza to ściśle kierownictwo Parlamentu i reprezentant jego członków przed władzami państwa. Teraz czeka go intensywna kampania i w kwietniu, na zjeździe PS RP, okaże się, czy uzyska poparcie delegatów z całego kraju. W Parlamencie Tomek zamierza zająć się pracą w Komisji Socjalno-Ekonomicznej. Dodajmy, że był on przewodniczącym Komisji Socjalnej Samorządu Studenckiego AP w latach 1998-1999.

1 członkowskiej jest zapis o „nieprzynależeniu do organizacji postkomunistycznych” czy nie sądzisz że to przesada – kto z obecnych studentów mógł do nich należeć i o jakie organizacje chodzi?

Wzór deklaracji członkowskiej opracowuje Zarząd Krajowy NZS (Warszawa) i obowiązuje on powszechnie w całym kraju. Sformułowanie jest zasadne, gdyż do organizacji postkomunistycznych należy ZSP (byłe ZSMP). Deklaracja jest oświadczeniem woli składającego i w żaden sposób nie jest przez nas sprawdzana. Wierzmy w uczciwość składającego.

Jak więc zlikwidować te zadrażnienia pomiędzy wami i ZSP?

Winni są ludzie, którzy w przekazywaniu fałszywego obrazu stosunków na Uczelni widzą sposób na manipulowanie ludźmi. Nie wiem, z kim rozmawiałeś, ale

jeżeli zapytałbyś osoby z I, II roku studiów sądzę, że dla nich konflikt nie jest widoczny. Mówisz, że rozmawiałeś ze starszymi studentami (T. Picurem i innymi). Oni patrzą przez pryzmat historii i tego, co było kiedyś. Czas się zmienił.

Dziękuję za rozmowę.

Resztę, czyli wnioski końcowe, pozostawiam wam – drodzy czytelnicy. Sami osądźcie, czy konflikt jest, czy też go nie ma i czemu (komu) go zawdzięczamy. Rozmowę z przewodniczącym NZS AP Łukaszem Glińskim i członkiem ZSP AP Tomaszem Picurem przeprowadził

Bartek

PRZEWODNIK STUDENTA PO KRAKOWSKICH LOKALACH PIWNO-ROZRYWKOWYCH (CZ. 2)

Witam ponownie drodzy Żacy. Dzisiaj skoncentrujemy się na lokalach mieszczących się na Rynku Głównym i jego okolicach. Pierwszym odwiedzionym przez nas miejscem będzie herbaciarnia o dość specyficznej nazwie – „Słodka Dziurka”. Mieści się ona na ulicy Mikołajskiej (na rogu z ul. Św. Krzyża), jest to bardzo sympatyczne miejsce, które nie na darmo nosi swą nazwę, to rzeczywiście dziurka – miejsca nie jest za dużo (na upartego zmieści się ok. 35 osób) i co najważniejsze – jest tam słodko! Do wyboru mamy różne rodzaje herbat (od owocowych przez normalne, do gatunkowych) w filiżankach lub czajniczkach (cenowo – od 2,5 do 6 złotych), kawę, ciastka oraz oczywiście piwo (ale tylko butelkowe – Żywiec, duże 4,5, małe 3,5 złotego). Do zalet należy zaliczyć (choć niektórzy uznają to za wadę) **zakaz palenia!** Otwarte jest od rana do późnego wieczora.

Przyznajemy: ◆◆◆◆◆

Miejscem następnej wizyty okazał się pub „Gorączka” na ulicy Szewskiej (za „Pasją”). Wchodząc do środka od razu uderza nas przestronność tego lokalu – miejsca sporo, choć w piątek wieczorem potrafi człowieka zaskoczyć brak krzeseł (!!!). Zaletą najpy są za to dobre dyskoteki (właściwie to rockoteki) oraz duża ilość materiałów „dydaktycznych” za barem, każdy zainteresowany znajdzie coś dla siebie, od soków, drinków i innych wynalazków do piwa (5 zł.). Jeżeli zjawicie się grupą, to polecam metr piwa za 25 złotych (czyli 6 piw w tzw. meblu). Niestety, mamy też do czynienia z minusami: GDZIE JEST KLIMATYZACJA!? To pytanie ciśnie się na usta gdy po zapelnieniu się lokalu i tańcach zaczynamy się topić, co zmusza nas do korzystania z chłodni (patrz: wyjście), kolejnym zaskoczeniem (niemiłym – chyba że jesteście masochistami!) jest kolejka do toale-

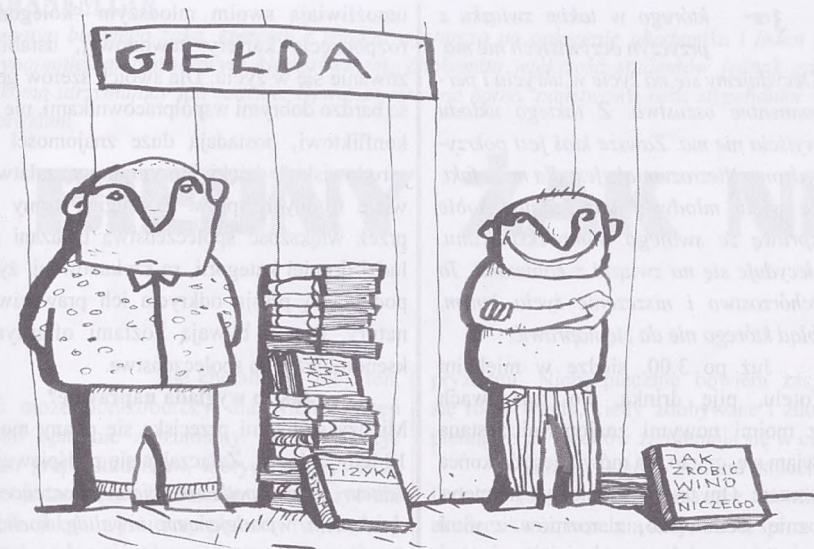
ty – wystaliśmy się 10 minut. Pomimo tego postanowiliśmy ocenić na: ◆◆◆◆

Następnego dnia postanowiliśmy znaleźć coś ekstremalnego, ale udało się tylko częściowo. Po długiej wędrówce wstąpiliśmy do „Proximy” na ul. Grodzkiej. Dawniej w tym miejscu był sławny „Burzliwy Poniedziałek” – miejsce spędu i bytności wielu ciekawych osobistości lubiących ten tak po prawdzie jedyny lokal dla fanów metalu (to były czasy!!!). Obecnie wszystko się zmieniło: atmosfera nie ta, dużo piętnastek i szesnastek podających się za osiemnastki lub starsze, jasno i nieprzytulnie, wentylacja dalej marna (teraz to przeszkadza – dorastamy?). Jedynie muzyka niewiele się zmieniła (plus) i powstały toalety (odbudowano!). Ceny takie jak gdzie indziej, czyli piwo ok. 5, soki ok. 3 złotych (ale tam to jest miło, to NIE!).

Ocena (bardzo subiektywna) to: ◆◆

Następnym miejscem, do którego nas nogi zanosły, jest meksykańska restauracja „Los Amigos”, również na Grodzkiej. Wnętrze oczywiście piwniczne, ale ciepłe, kelnerki bardzo miłe, uśmiechnięte. Wybór papu imponujący (osobiście polecam Taco de puerco), napitków również: soki, herbata, kawa (po 3,5 złotego), piwo (lany Żywiec – 5,5 zł. za duże, mały 4,5 zł.). Muzycznie normalnie, lecz bez ekstrawagancji – nie ma techno i pozostałych. Minusów nie zaobserwowaliśmy, więc z czystym sumieniem dajemy: ◆◆◆◆◆

Syci i radośni wybraliśmy się w wędrówkę po dalszych rejonach Rynku Głównego, co zaowocowało wizytą w „Cafe Jana” na ulicy Św. Jana. Pierwsze wrażenie nie najlepsze, jest ciasno, z witrą na ulicę, ale po głębszym zastanowieniu i dyspacie ze znajomymi stwierdziliśmy, że jest naprawdę fajnie i warto tu czasem zajrzeć i posiedzieć chwilę. Ceny nor-



malne (bez niemiłych niespodzianek, piwo na przykład po 4,5 zł.), asortyment też – znajdziecie tu chyba wszystko, czego się wam zachce. Muzyki nie zaobserwowaliśmy ale to wina kolegi z którym zaczęliśmy, dyskutować i bardzo nas to zaabsorbowało.

Ocena: ★★★★★

Kończymy na dziś i serdecznie zapraszamy do opisanych lokali oraz do następnego numeru W@P.

-Bartek-

Skala ocen:

- ★ - tragedia
- ★★ - nie za dobrze
- ★★★ - może być
- ★★★★ - dobrze
- ★★★★★ - super

Coś o miłości cz. 2

Godzina 23.00. W pubie robi się coraz ciasniej. W sali na pierwszym piętrze trwa dyskoteka. Niektóre pary tańczą, inne siedzą popijając drinki. Moi nowi znajomi poszli się bawić. Przy stoliku został tylko Marcin, który jest nie w humorze, bo jego chłopak nie mógł przyjść, a on już jutro wyjeżdża do Kopenhagi. Staram się go pocieszyć, ale to na nic. Gdy rozmawiam z nim czuję się, jakbym rozmawiała ze swoją po uszy zakochaną przyjaciółką, która cierpi, bo musi się rozstać z ukochanym na kilka dni.

Rodzice

Marcin: Rodzice? Wiedzą. Dowiedzieli się na dwa lata przed moim wyjazdem do Danii. Myślałem, że wcześniej, zanim im powiedziałem, podejrzewali. Nie jest łatwo ukryć, że jest się innym niż wszyscy. Prędzej czy później wychodzi to na jaw i to najczęściej w najmniej odpowiednim momencie. Wiem, że moi rodzice ciężko to przeżyli, ale cieszę się, że w końcu zaakceptowali moją inność, nie odrzucili mnie, co przecież się zdarza.

Grzegorz: No, coś ty! Moja matka by tego nie przeżyła. Zresztą w Polsce geje których zaakceptowała rodzina, to nieliczne rodziny. I rzadko zdarza się, że facet z facetem żyją jak w bajce.

Tomek: Ja nadal ukrywam się przed rodzicami. Ale znam ludzi, którzy się ujawnili. Niestety, nie spotkało się to z akceptacją. Rodzicom trudno jest przyjąć do wiadomości że ich dziecko jest „inne”. Najgorzej jest w przypadku jedynaków. Są przecież oczkiem w

głowie dla rodziców, nadzieją na kontynuację rodów. Chciałbym, aby to się zmieniło, aby to że ktoś jest gejem, nie było dla jego rodziny dopustem bożym i karą za grzechy, aby ludzie byli bardziej tolerancyjni i bardziej nam przychylni.

Już po północy. Zabawa kręci się na całego. Atmosfera zrobiła się bardzo gorąca. Chłopcy wygłupiają się, śmieją, są podchmieni, trochę zmęczeni, ale bardzo szczęśliwi. Mogą bez przeszkód okazywać to, co naprawdę czują.

Podchodzę do stolika pod oknem. Leży na nim sarta czasopism. Biorę kilka z nich do przeglądnięcia. Są to pisma „branżowe”. Informacje dotyczące imprez kulturalnych dla „środowiska”, konkursy, oferty biur podróży, ciekawostki i plotki, słowem nic nadzwyczajnego. Następna pozycja to już coś innego. Przeważają tu zdjęcia nagich mężczyzn o różnych kolorach skóry w najróżniejszych niedwuznacznych sytuacjach – jednym słowem twarda pornografia przeznaczona dla gejów. Odkładam gazety i zamawiam coś do picia.

I co dalej?

Marcin: Problemy? Co za pytanie. Każde środowisko ma swoje problemy. Mnie najbardziej nurtuje problem gejów bezdomnych. Widziałem na własne oczy wiele takich tragedii. Wielu moich znajomych wyrzucano z domów, w małych miejscowościach byli szykanowani z powodu odmiennej orientacji seksualnej. Przenosili się do większych miast bo myśleli że tam będzie lepiej, że będą mogli

być sobą. Niestety bez pieniędzy, znajomości, padają ofiarą różnych „zaliczaczy”, dewiantów, bezwzględnych, cynicznych typów. Młodzi geje – bo tacy przyjeżdżają do wielkich miast zamiast pomocy i nadziei otrzymują dodatkową porcję upokorzeń i cierpień. Wielu z nich stacza się, wpadają w narkomanię, zarażają się AIDS, popełniają samobójstwa.

Grzegorz: Dla mnie bardzo uciążliwą sprawą jest ukrywanie swojej „inności”. Można właściwie powiedzieć, że prowadzę podwójne życie. Gdybym powiedział wszystkim że jestem homoseksualistą przegrałbym na całym froncie. Mam swoje M., to wylotka z mieszkania mnie nie dotyczy. Po bólu i płaczu rodziców ochłodziłyby się więzy z nimi, znajomi odsunęliby się ode mnie. Niejeden kumpel powiedział mi „Lepiej było nic nie mówić, wszystko byłoby po staremu.” Boję się, że otoczenie „normalnych” odsunie się ode mnie. I co wtedy?

Tomek: Mnie najbardziej wkurza wstępowanie gejów w związki z kobietami można powiedzieć że jest to „drugie dno” życia takiego człowieka. Potem pozostaje tylko oszukiwanie żony i znajomych, że jest się przykładnym mężem i ojcem – to nic że dziecko jest listonosza, bo z żoną w ogóle nie sypiamy – a co miesiąc jeżdżymy do matki – tak mówimy żonie, w rzeczywistości jedziemy przespać się z jakimkolwiek facetem w innym mieście. Sami sobie w takim wypadku niszczy życie, szansę na stabilizację, harmonię i zaufanie, 4



3 którego w takim związku z przyczyn oczywistych nie ma.

Decydujemy się na życie w ukryciu i permanentne oszustwa. Z takiego układu wyjścia nie ma. Zawsze ktoś jest pokrzywdzony. Niezrozumiały jest dla mnie fakt, że wielu młodych ludzi zdając sobie sprawę ze swojego homoseksualizmu, decyduje się na związki z kobietami. To tchórzostwo i niszczenie życia innym, błąd którego nie da się naprawić.

Już po 3.00, siedzę w miękkim fotelu, piję drinka. Po rozmowach z moimi nowymi znajomymi zastanawiam się, czy to, co mówią jest do końca szczerze. Oni tworzą zamknięte hermetycznie środowisko, z rozmów z nimi wynika, że jest bardzo wielu gejów, którzy zajmują bardzo wysoką pozycję społeczną, na nieeksponowanych, lecz decyzyjnych stanowiskach, to oni

umożliwiają swoim młodszym "kolegom" rozpoczęcie kariery zawodowej, ustabilizowanie się w życiu. Dla swoich szefów geje są bardzo dobrymi współpracownikami, nie są konfliktowi, posiadają duże znajomości w „środku” dzięki którym mogą załatwić wiele trudnych spraw. Z drugiej strony są przez większość społeczeństwa uważani za ludzi drugiej kategorii, są szykanowani, żyją pod ciągłą presją odkrycia ich prawdziwej natury, często bywają kozłami ofiarnymi ksenofobicznego społeczeństwa.

Jak to wygląda naprawdę?

Między stolikami przeciska się pijany może 19 letni chłopak. Zataczając się podśpiewuje: *Jestem gejem, pedalem, ciotą, zboczeńcem, dewiantem, wykolejńcem, inwalidą, kocham facetów... I dobrze mi z tym!*

MaKa



UWAGA

SAMORZĄD STUDENCKI AP ORGANIZUJE

BEZPŁATNY

KURS KOMPUTEROWY

DLA POCZĄTKUJĄCYCH



OBSŁUGA KOMPUTERA

Podstawowe wiadomości z zakresu obsługi komputera osobistego



PODSTAWOWE PROGRAMY

Pisanie i formatowanie tekstu, tabele wykresy, rysunki (WORD, EXCEL)



INTERNET

WWW, wyszukiwanie i ściągnięcie informacji, poczta elektroniczna, czat

Samorząd Studencki AP

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ?

Wszelkich informacji udziela
Biuro Samorządu
Studentów
Pok. 48B

[Tak](#)

STARY TEATR

im. Heleny Modrzejewskiej

ul. Jagiellońska 5

31-010 Kraków

www.stary-teatr.krakow.pl

Sprzedż biletów i kart stałego widza
od wtorku do soboty: 10.00-13.00,
17.00-19.00 i 2 godziny przed przedsta-
wieniem niedziela: 2 godziny przed przedsta-
wieniem

Biuro Obsługi widzów, pl. Szczepański 1

czynne: od poniedziałku do piątku 9.00- 17.00, sobota 9.00-13.00

tel.(0-12) 422-40-40, e-mail: bilety@stary-teatr.krakow.pl

UNIA TEATRÓW EUROPY



założony w roku 1781

ul. Karmelicka 6,

31-128 Kraków

Zamówienia na bilety indy-
widualne i zbiorowe przyj-
muje

Dział Marketingu

i Obsługi Widza

tel. 422 45 44,

422 66 77, 292 72 19

e-mail: info@bagatela.krakow.pl

www.bagatela.krakow.pl

**Kasa biletowa rozpoczyna przedsprzedaż biletów 14 dni przed spek-
taklem, codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godzinach 10.00 –
13.00 i 16.00 – 18.00, w niedzielę kasa czynna 2 godz. przed spektaklem.**

Ceny biletów dla studentów na przedpołudniówki:

parter 12 zł, I balkon 10 zł, II balkon 8 zł.

Ceny biletów na spektakle wieczorne:

parter 18 zł, I balkon 15 zł, II balkon 9 zł

TAJEMNICZY OGRÓD

F. Hodgson-Burnett

Musicalowa wersja jednej z najbardziej znanych pozycji literatury
dziecięcej przygotowana z myślą o widzach w wieku od 5 do 105 lat. Jest
to opowieść o losach dzieci, które dzięki przyjaźni i wspólnej pracy odna-
jadują sens i radość życia. „Któż mógłby oprzeć się historii o powrocie
wiosny do tajemniczego ogrodu i do zimnych ludzkich serc”. (*The Stage:*
A. Quirke)

1 marca godz. 10.00 i 13.00

MAYDAY

R. Cooney

Już 6-ty sezon cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem doskonała
komedia R. Cooney'a. Fajerwerki śmiechu, a zarazem pean na cześć
męskiej zaradności, pomysłowości i intelektu. Niejaki John Smith, tak-
sówkarz, usiłuje wybrnąć z pomocą przyjaciela z tarapatów i nieoczeki-
wanych zbiegów okoliczności, demaskujących jego podwójne życie: w
dwóch oddzielnych domach, z dwiema różnymi, równie mocno
kochającymi go małżonkami.

2,3 marca godz. 16.30 i 19.15 16,17,18 marca godz.19.15

PO LATACH O TEJ SAMEJ PORZE

B. Slade

Anna Dymna i Tadeusz Huk w lirycznej komedii o spotkaniach dwojga
kochanków.

7,8,9 marca godz. 19.15

STOSUNKI NA SZCZYZIE

E. Taylor

Pełna zabawy i nieoczekiwanych zwrotów akcji, błyskotliwych ripost
i...erotycznych komplikacji farsa z życia wysokich urzędników Komisji
Europejskiej.

10,11 marca godz. 19.15

KRAKOWSKI TEATR - SCENA STU

Organizacja Widowni Sceny STU,

al. Krasińskiego 16, I piętro

tel./fax (0-12) 422-27-44

e-mail: stu@teatry.com.pl

poniedziałek-piątek: 9.00 - 16.00

Kasa czynna od godz. 15.00
do spektaklu,
w soboty i niedziele
na dwie godziny przed spektaklem



2 PIĄTEK

19.00 WOJCIECH MŁYNARSKI - recital

3 SOBOTA

19.00 WOJCIECH MŁYNARSKI - recital

4 NIEDZIELA

18.00 WOJCIECH MŁYNARSKI - recital

5 PONIEDZIAŁEK

19.00 SZKOŁA ŻON G Zapolska

6 WTOREK

18.00 GRUPA RAFAŁA KMITY
WSZYSCYŚMY Z JEDNEGO SZYNELA

9 PIĄTEK

16.00 ICH CZWORO G Zapolska

10 SOBOTA

19.00 PREZYDENTKI W.Schwab

12 PONIEDZIAŁEK

19.00 ICH CZWORO G Zapolska

13 WTOREK

16.00 ŚLUBY PANIEŃSKIE
19.00 ŚLUBY PANIEŃSKIE A.Fredro

16 PIĄTEK

19.00 BEATA RYBOTYCKA
recital pieśni J.K.Pawluśkiewicza

17 SOBOTA

19.00 WBIJAJĄC CZOLEM GWOŹDZIE
W PODŁOGĘ E.Bogosian

18 NIEDZIELA

18.00 WBIJAJĄC CZOLEM GWOŹDZIE
W PODŁOGĘ E.Bogosian

19 PONIEDZIAŁEK

19.00 WBIJAJĄC CZOLEM GWOŹDZIE
W PODŁOGĘ E.Bogosian

22 CZWARTEK

19.00 HAMLET W.Szekspir

23 PIĄTEK

19.00 HAMLET W.Szekspir

24 SOBOTA

19.00 HAMLET W.Szekspir

25 NIEDZIELA

19.00 HAMLET W.Szekspir

29 CZWARTEK

17.00 KWARTET B.Schaeffer

31 SOBOTA

18.00 GRUPA RAFAŁA KMITY
WSZYSCYŚMY Z JEDNEGO SZYNELA

"ŚLUBY PANIEŃSKIE, czyli Magnetyzm serca".

"... Czy jeszcze można pytać o postacie występujące w "Ślubach panieńskich"?
Wydaje się, że teatr już dawno się z nimi rozprawił, rozwiązał ich problem dla
aktora. A jednak jeszcze można "zwyczajnie" wsłuchać się w słowa, które
opowiadają, nie omijając konsekwencji tych słów (bo dlaczego traktować te
postacie z założenia z przymrużeniem oka?), nie przesądzać na wstępie, że
Fredro tworzył tylko typy, temperamenty... podjąć ryzyko (jednak - ryzyko)
stworzenia głębszego rysu psychologicznego na zaledwie kilku tropach, które
podaje autor. Nie traktować postaci jako papierowych profili (epoki bądź
formy inscenizacyjnej), ubranych, zasłoniętych kostiumem. Wreszcie
postawić na scenie postacie, które będą rozmawiać ze sobą wierszem, a nie
tylko mówić wierszem..."

Ireneusz Janiszewski

Reżyseria Ireneusz Janiszewski

Występują Agnieszka Korzeniowska

Scenografia Elżbieta Wójtowicz - Gularowska

Urszula Popiel

Muzyka Jakub Przebindowski

Jakub Przebindowski

Błażej Peszek

Zbigniew Ruciński

1.(czwartek)

18:00 **BIESY** reż. Andrzej Wajda

2. (piątek)

21:00 - 5:00 **ROCKOTEKA**

3. (sobota)

8:00 - 13:00 Giełda narciarska

18:30 **ELIMINACJE DO XVII PRZEGLĄDU
KABARETÓW PAKA'2001 cz. 2**

4. (niedziela)

8:00 13:00 Giełda narciarska

18:30 **ELIMINACJE DO XVII PRZEGLĄDU
KABARETÓW PAKA'2001 cz. 3**

5. (poniedziałek)

19:00 **POWRÓT IDIOTY** reż. Sasa Gedeon

6. (wtorek)

19:00 **STARE DOBRE MAŁŻEŃSTWO**
koncert

7. (środa)

18:00 **MARKETA LAZAROVA** reż. Frantisek
Vlácil

8. (czwartek)

18:15 **SŁOŃCE W SIECI** reż. Stefan Uher

20:00 **OBRAZY STAREGO ŚWIATA** reż.
Dusan Hanak

9. (piątek)

21:00 - 5:00 **ROCKOTEKA**

12.(poniedziałek)

18:00 **DALEKADROGA** reż. Alfred Radok

20:00 **SKLEP PRZY ULICY GŁÓWNEJ** reż.
Jan Kadar, Elmar Klos

13.(wtorek)

20:00 **KABARTEY NIEROBY 4** (realizacja TV)

14.(środa)

19:00 **GALICYJSKI WIECZÓR Z
PIOSENKĄ** wydanie specjalne, koncert
zespołu GALICJA

15.(czwartek)

20:00 **KOKTAJL ETNICZNY** koncert i nauka
tańca

16. (piątek)

21:00 - 5:00 **ROCKOTEKA**

17.(sobota)

8:00 - 13:00 Giełda narciarska

18:00 **GDY PRZYCHODZI KOT** reż. Vojtech
Jasny

19:45 **MIŁOŚĆ BLONDYNKI** REŻ. Milos
Forman

18. (niedziela)

8:00 - 13:00 Giełda narciarska

18:00 **TYSIĄCLETNIA PSZCZOŁA** reż. Juraj
Jakubisko

19. (poniedziałek)

19:00 **GRZEGORZ TURNAU** koncert

20. (wtorek)

12:00 - 20:00 **KRAKOWSKA GIEŁDA PIOSENKI**
Eliminacje do 37 Studenckiego
Festiwalu Piosenki

27. (wtorek)

20:00 **Voo Voo** koncert

28. (środa)

20:00 **ŚPIEWAĆ KAŻDY MOŻE...** -
prowadzenie Zbigniew Książek

29. (piątek)

21:00 - 5:00 **ROCKOTEKA**

W każdy poniedziałek w godzinach od 18 do 20 w siedzibie redakcji Pisma Studentów „WUJ” są do odebrania

**BEZPŁATNE ZAPROSZENIA
do kin i teatrów.**

Wystarczy tylko przynieść na kartce poprawną odpowiedź na zadane poniżej pytanie wraz ze swoim imieniem i nazwiskiem.

Ile Oskarów otrzymał film *Amadeusz*?

Reż.: Milos Forman.

Serdecznie zapraszamy.

KINO PARADOX KROWODERSKA 8

GABINET DOKTORA CALIGARI - ROBERT WIENE

Niemcy, 1920, 65', wyk. Werner Krauss, Conrad Veidt.

Manifestacja niemieckiego ekspresjonizmu. Historia dyrektora domu wariatów hipnotyzującego swego pacjenta. Ze scenografią Hermana Warma, Waltera Reimanna i Waltera Rohriga deformującą realia świata zwyczajnego.

METROPOLIS - FRITZ LANG

Niemcy, 1926, 83', wyk. Brigitte Helm, Alfred Abel. Klasyk science-fiction. Niezwykle sugestywna wizja społeczeństwa przyszłości i kosmarnego miasta podzielonego na klasę panów i klasę niewolników. Wyraźne nawiązania do ekspresjonizmu, film o nieprzemijającej sile oddziaływania, będący inspiracją do wielu ważnych filmów tego gatunku.

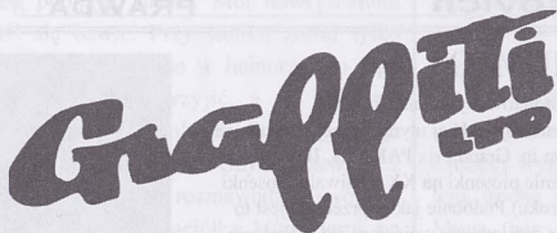
SOKÓŁ MALTAŃSKI - JOHN HUSTON

USA, 1941, 100', wyk. Humprey Bogart, Mary Astor, Peter Lorre.

Legendarny film, z legendarną rolą Humpreya Bogarta. Klasyk czarny kryminał, będący ekranizacją powieści Dashiella Hammetta o prywatnym detektywie poszukującym tytułowej złotej statuetki.

Bilety: 8-11 zł, Kamet DKF: 20 zł za 4 projekcje

1 CZ.	17.45	BLAIR WITCH PROJECT -80'	19.10	HAPPY TOGETHER -94'
2 PT.	17.30	HAPPY TOGETHER	19.10	HIMALAYA -104'
3 SO.	16.30	HIMALAYA 18.20	HAPPY TOGETHER 20.00	BLAIR WITCH PROJECT
4 ND.	16.15	Siedem lat w Tybecie 18.35	HIMALAYA 20.25	HAPPY TOGETHER
5 PN.	18.00	HIMALAYA	19.50	BLAIR WITCH PROJECT
6 WT.	17.45	Siedem lat w Tybecie -135'	20.05	HIMALAYA
8 CZ.	17.30	PRZELAMUJĄC FALE	20.10	DKF GABINET DOKTORA CALIGARI -65'
9 PT.	17.00	TUBE TAILES 18.35	DKF METROPOLIS 20.00	TUBE TAILES -90'
10 SO.	16.30	DKF GABINET DOKTORA... 17.40	PRZELAMUJĄC FALE 20.20	
11 ND.	16.00	DKF METROPOLIS 17.55	PRZELAMUJĄC FALE 20.35	
12 PN.	18.30	PRZELAMUJĄC FALE		-156'
13 WT.	17.00	NIEBIESKI -95' 18.40	BIĄŁY -102' 20.25	CZERWONY -90'
14 ŚR.	19.15	TUBE TAILES		
15 CZ.	17.15	DKF SOKÓŁ MALTAŃSKI 19.00	ROZKOSZE GOŚCINNOŚCI -69' 20.15	GENERAL
16 PT.	17.30	MAŻ FRYZJERKI 18.55	DKF	WDOWA ŚW. PIOTRA
17 SO.	16.45	DKF SOKÓŁ MALTAŃSKI 18.30	WDOWA ŚW. PIOTRA 20.25	MAŻ FRYZJERKI
18 ND.	17.00	DKF GENERAL 18.25	MAŻ FRYZJERKI 19.50	WDOWA ŚW. PIOTRA
20 WT.	17.00	WDOWA ŚW. PIOTRA 18.55	20.20	DZIEWCZYNA NA MÓSCIE
21 ŚR.	19.15	WDOWA ŚW. PIOTRA		-110'
22 CZ.	17.00	DKF SPOTKANIE 18.25	DKF MIŁOŚĆ I GNIEW 20.10	WSZYSTKO O MOJEJ MATCE -110'
23 PT.	17.00	PROSTA HISTORIA 18.55	MARKIZ DE SADE 20.35	
24 SO.	16.45	DZIEWCZYNA NA MÓSCIE 18.20	DKF MIŁOŚĆ I GNIEW 20.05	MARKIZ DE SADE -95'
25 ND.	16.45	DKF SPOTKANIE 18.10	PROSTA HISTORIA 20.05	
26 PN.	17.00	K. KIEŚŁOWSKI 18.00	MARKIZ DE SADE 19.40	HAPPY TEXAS
27 WT.	17.30	JEST MI TAK SOBIE 18.30	HAPPY TEXAS -98' 20.10	MARKIZ DE SADE
28 ŚR.	19.15	KRZYSZTOF KIEŚŁOWSKI - JEST MI TAK SOBIE -56'		
29 CZ.	17.00	JEST MI TAK SOBIE 18.00	DKF BILLY KLAMKA 19.45	DKF SZPITALA BRITANNIA
30 PT.	17.15	ONIEGIN -106' 19.05		GLADIATOR -155'
31 SO.	15.45	K. KIEŚŁOWSKI 16.45	DKF BILLY KLAMKA 18.30	
1 ND.	15.45	GLADIATOR 18.25	DKF SZPITALA BRITANNIA 20.25	ONIEGIN



CENTRUM FILMOWE GRAFFITI

Ul. Św. Gertrudy 5, tel. 421 42 94, fax 421 14 02, e-mail: graffiti@graffiti.com.pl

Zaprasza do swoich kin!

„WANDA” (Dolby Stereo SR) - ul. Św. Gertrudy 5, tel. 422 14 55

„POD BARANAMI” (Stereo) - Rynek Gł. 27, tel. 423 07 68

Miłość w Nowym Jorku

Autumn in New York

premiera 2 marca 2001

reż.: Joan Chen, wyk.: Richard Gere, Winona Ryder, Anthony

LaPaglia

USA: 2000

Will Keane jest dobiegającym do pięćdziesiątki play-boyem, który ma ustalony pogląd na życie, kobiety, sex, odpowiedzialność i relacje międzypłciowe. Główna zasada, którą się kieruje w związkach z kobietami to „niczego nie obiecywałem”. Jego świat wywraca się do góry nogami kiedy spotyka na swojej drodze dwudziestoletnią Charlotte Fielding. Charlotte jest młoda, wyzwolona a jej dusza rwie się do tego by spróbować uroków dorosłego życia. Will ma nadzieję na kolejny łatwy i niezobowiązujący romans. Okazuje się jednak, że w ich związku nic tak naprawdę nie będzie ani szybkie, ani łatwe. W zasadzie wszystko ich dzieli: odmienne światopoglądy, filozofia, odmienne podejście do zmysłowości i relacji między dwójgim ludzi...

Wiarołomni

Trolösa

premiera 2 marca 2001

reż: Liv Ullmann; wyk: Lena Endre, Erland Josephson, Krister Henriksson

To współczesny dramat psychologiczny, opisujący skomplikowane relacje pomiędzy trójką bohaterów uwikłanych w burzliwy związek. Jeden z bohaterów - reżyser Bergman (gra go bergmanowski aktor - Erland Josephson) pisze scenariusz o rozpadzie małżeństwa. Pracuje z aktorką, która jest jednocześnie tworem jego wyobraźni. Dzięki temu pomysłowi historia nabiera głębszego znaczenia - wkraczamy w świat starszego mężczyzny, który rozlicza się ze swoją przeszłością. Wiarołomni są refleksją na temat mrocznej strony ludzkiej duszy. Ze względu na precyzyjne opisy postaci, szczerość i wnikliwość spojrzenia, a także siłę oddziaływania Wiarołomnych można śmiało porównać z wielkimi dramataми Ibsena i Strindberga...

W pustyni i w puszczy

premiera 23 marca 2001

reż: Gavin Hood; wyk: Adam Fidusiewicz, Karolina Sawka

Polska 2000

Ekranizacja powieści Henryka Sienkiewicza. Historia porwania i ucieczki 7-letniej Angielki o imieniu Nel, i 16-letniego Polaka, Stasia.

Siedemnaście milionów widzów, bo tylu Polaków obejrzało w kinie pierwszą ekranizację powieści Sienkiewicza, to wynik, który do dzisiaj robi wielkie wrażenie. Nic więc dziwnego, że po wielu latach, jakie upłynęły od premiery pierwszej wersji „W pustyni i w puszczy” ekipa dowodzona przez producenta Waldemara Dzikiego zdecydowała się przenieść powieść Sienkiewicza na nowo, ale w sposób maksymalnie odpowiadający wymogom współczesnego widza. W obsadzie znalazły się prawdziwe gwiazdy. W roli Tarkowskiego zobaczymy Artura Żmijewskiego, jako Grek Kaliopuli pojawi się uwielbiany przez publiczność w każdym wieku Krzysztof Kowalewski, natomiast panią Olivier zagra Agnieszka Pilaszewska.

ul. J. Lea 5
tel. 6342897

KLUB SZTUKI FILMOWEJ
mikro
Państwowa Instytucja Filmowa APOLLO-FILM Kraków w ul. Pychowicka 7

1	CZ	15:45	SZCZĘŚLIWY Polska 2000 CZŁOWIEK	17:15	TYTUS ANDRONIKUS USA 1999 150'	20:00	TYTUS ANDRONIKUS	1
2	PT							2
3	SO							3
4	ND	15:00	WEISER	16:40	AME AGARU	18:20	podróże	4
5	PN		Polska Szwajcaria Niemcy 2000 95'		film według ostatniego scenariusza Akiry Kurosawy		Francja Belgia Polska 1999 115'	5
6	WT				Japonia/Francja 1999 95'			6
7	SR	16:00	podróże		KOŚCIÓŁ ZIELONOŚWIĄTKOWY zaprasza na film	20:30	Film francuski w wersji oryginalnej	7
8	CZ							8
9	PT		Aimee & Jaguar	18:00	JEZUS	20:45	AME AGARU	9
10	SO	15:45			wstęp wolny			10
11	ND		Niemcy 1999 125'					11
1	PN	16:00	AME AGARU	18:00	DZIKOSC SERCA	20:15	ZAGUBIONA AUTOSTRADA	12
2	WT		SŁODKI DRAN		USA 1990 125'	20:15	SŁODKI DRAN	13
1	SR	16:00		18:00	BARTON FINK	20:00	Film francuski w wersji oryginalnej	14
3	CZ		USA 1999 95'		USA 1991 116'	20:15	SŁODKI DRAN	15
1	PT							16
4	SO	16:00	ŚWIĘTY DYM	18:00	STRACONE DUSZE	20:00	GŁOWA DO WYCIERANIA ERASERHEAD	17
1	ND		USA 1999 114'		USA 2000 95'		USA 1977 90'	18
5	PN	16:00	STRACONE DUSZE	18:00	ŚWIĘTY DYM	20:15	JAK KROPLA WODY	19
1	WT						Kanada 1989 108'	20
6	SR	16:00	ŚWIĘTY DYM	18:00	eX = o Z	20:00	Film francuski w wersji oryginalnej	21
1	CZ	16:00	STRACONE DUSZE	18:00	ŚWIĘTY DYM	20:00	CRASH	22
7	PT						Kanada W. Brytania 1996 105'	23
1	SO	15:00	SIOSTRA BETTY	17:00	Życie jako Śmiertelna choroba przenoszona drogą płciową	18:45	Powrót idioty	24
8	ND		USA 2000 112'				Czechy 1999 100'	25
1	PN							26
9	WT	15:00	Życie jako Śmiertelna choroba przenoszona drogą płciową	16:45	Powrót idioty	18:30	SIOSTRA BETTY	27
2	SR					18:30	Powrót idioty	28
0	CZ			16:45	SIOSTRA BETTY	18:45	Trainspotting	29
2	PT							30
1	SO	16:00	MANSFIELD PARK	18:00	Erin Brockovich	20:30	CO KRYJE PRAWDA	31
			USA W. Brytania 1999 112'		USA 2000 132'		USA 2000 126'	

SCENA „OF” GROTESKA

MUMIO

„Lutownica ale nie pistoletowa tylko taka kolba”

Najnowsze, premierowe przedstawienie najbardziej utytułowane w ostatnich latach grupy pogranicza i kabaretu (m.in. Grand Prix PAKA'98, II Nagroda i Nagroda ZASP za najlepsze wykonanie piosenki na XX Festiwalu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu w 1999 roku). Podobnie jak poprzednie, jest to przedsięwzięcie w pełni autorskie, z zamierzenia wpisujące się w tradycję teatru otwartego.

4.03 - niedziela, godz. 19.00

KABARET MORALNEGO NIEPOKOJU

Kabaret Moralnego Niepokoju zaliczany jest do grona najlepszych kabaretów młodego pokolenia. Zespół kontynuuje dobre tradycje kabaretów polskich, zwłaszcza przedwojennych. Ich atutem jest różnorodność form scenicznych: skecz, parodia, piosenka, monolog czy pantomima. Chętnie sięgają po satyrę obyczajową, jednak głównym składnikiem programów jest poezja zaprawiona odrobiną absurdu.

10.03. - sobota, godz. 19.00

FORMACJA CHATELET

„Dziwny, dziwny”

„Dziwny Dziwny” - nowy program Formacji Chatelet to najbardziej dziwna, ryzykowna i ze wszech miar zaskakująca propozycja sceniczna końca XX wieku! Na scenie dzieją się rzeczy dziwne, których nikt po Formacji się nigdy nie spodziewał. Tutaj treść staje się formą, a forma przechodzi w treść. To najbardziej energetyczny spektakl jaki gościł do tej pory na Scenie „OF” Groteska. **Musisz to zobaczyć!!!!** Jeśli tylko starczy Ci odwagi, aby przyjść.

17.03.2001 - sobota, godz. 19.00

IRENEUSZ KROSNY

Prześmieszny, ubrany na czarno człowiek, który nic nie mówi, człowiek, który stworzył Teatr Jednego Mima - Ireneusz Krosny. Jego autorski program rozbawi każdego, od dziecka po zawodowego satyryka!

24.03.2001 - sobota, godz. 19.00

Ciekawy koncert? Wystawa? Spektakl? A może film?
Wszystko to znajdziesz w informatorze kulturalnym **KARNET**,
a także w **CENTRUM INFORMACJI KULTURALNEJ**,
przy ul. w. Jana 2,
czynnym pn-pt 10.00 - 19.00, sb 11.00 - 19.00

Sprzedaż biletów:

Kasa Teatru „Groteska”

ul. Skarbowa 2

Ceny bilet w: 15 zł ulgowy,

20 zł normalny

www.groteska.pl

PATRONAT MEDIALNY:

Dziennik Polski

Radio Kraków

Wkładka Programowa